

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 189 (11 243)

Poznań, środa 3 września 1980

Cena 1 zł

Wyd. A

Załogi wielu zakładów pracują ze zdwojonym wysiłkiem

W zakładach przemysłowych, które w ostatnich trudnych dniach nie przerwały pracy, a także w tych, gdzie po przerwach ponownie ruszyła produkcja, dokłada się maksimum starań, aby możliwie szybko odrobić zaległości i straty produkcyjne spowodowane przestojami, bądź brakami w dostawach surowców, materiałów i elementów kooperacyjnych. Mimo zakłóceń w zaopatrzeniu materiałowym i kooperacyjnym, załogi coraz lepiej wykonują zadania bieżące, a praca staje się rytmiczniej-

szą. W obecnej sytuacji szczególnie ważna jest poprawa efektywności produkcji, a zwłaszcza oszczędna i racjonalna gośpodarka surowcami i materiałami. W tym kierunku zmieniają też inicjatywy podejmowane w poszczególnych zakładach w celu przezwyciężenia występujących trudności.

Na Wybrzeżu Gdańskim i w województwie szczecińskim głównym zadaniem jest obecnie zlikwidowanie spiętrzeń, jakie powstały w portach oraz na uzależnionej od nich kolei. Przede wszystkim chodzi o roz-

ładunek tysięcy wagonów kolejowych, które nie tylko blokują torowiska ale również uniemożliwiają transport innych towarów. Portowcy Gdańska i Gdyni po wczorajszych trudnościach spowodowanych wyjątkowo silnym wiatrem i opadami deszczu poprawili już wydajność rytmu pracy. Do basenów portowych Gdyni wprowadzono 2 bm. dalszych 13 statków. Obecnie obsługuje się tu 20 jednostek, głównie załadowanych drobnicą. Podobnie rzecz ma się w porcie gdań-

Dokończenie na str. 2

ROZWAŻMY

Rzeczowo i otwarcie

Znacie tę scenę? Stół przydłony tonie w kwiatkach. Na ścianach transparenty z hasłami. Grono w odświętnych garniturach zasiada za stołem. Obrady. W ich trakcie wchodzi delegacja. Młodzieżowe. Harcerskie. Kobiety. Z deklaracjami i pozdrowieniami. A obrady się toczą. Szywane, wyreżyserowane.

Oczywiście, znamy to wszyscy. To jest bowiem przemożny styl dotychczasowych narad. Solenny, pompacyjny. Czy w takiej atmosferze można rzeczowo porozmawiać, czy można się podzielić kłopotami? Niemalże nie wypada. Co innego pochwalić się osiągnięciami, co innego wystąpić z zobowiązaniem, że „podniemiemy na wyższy poziom”, „zrobimy więcej i lepiej”. To wypada, to pasuje do takiej ceremonialnej oprawy.

Dla jasności od razu wyjaśnię — styl opisany w skrócie uważam za oczywisty i słuszny na akademii pierwszomajowej czy innej uroczystości zakładowej. Jeśli jednak widzimy to podczas obrad konferencji samorządu robotniczego to chyba mamy do czynienia z jakimś nieporozumieniem. Wszakże wielu działaczy przywykło do ceremonialnego stylu pracy, do tej solennej fasady, za którą — gdy się dobrze przyjrzy — jedynie pustka. Usuń fasadę — nie zostanie nic.

Kiedys, ale było to bardzo dawno temu, opowiadał mi ktoś przybyły z pewnego kraju, że tam na naradach, nawet na bardzo wysokich szczeblach, obowiązywał reżim 5-minutowych przemówień. Po upływie tych minut przewodniczący zebrania bezwzględnie przywoływał mówcę do porządku. U nas czasami jesteśmy świadkami uchwalania regulaminu obrad, który przewiduje ograniczenie wystąpień do 10 minut. Nie wiem, jak jest teraz w tamtym kraju, wiem natomiast, że u nas ani wcześniej, ani teraz nikt nie przywołuje mówcy do porządku, mimo upływu 10 minut. Nie umiemy prowadzić obrad w sposób rzeczowy a stanowczy, nie umiemy przemawiać krótko.

Pytanie: czy zawsze na naradzie musi być prezydium, mównica. A może by prowadzić krótkie narady — w mniejszym gronie — na stojąco? To nie mój pomysł, stylizatem o takich praktykach. Ale za granicą. Wtedy na pewno narada potrwa krótko. Inna sprawa: istotą narady jest skonfrontowanie poglądów, czyli autentyczna dyskusja. Jeśli bowiem wszyscy są zgodni, narada nie jest potrzebna. Jeśli jednak konflikty załatwia się za kulisami, a na zebraniu przychodzi z uzgodnieniami — czasem w trudzie — poglądami, wtedy nie oczekujemy spontanicznej dyskusji — jedynej drogi do dochodzenia do najlepszych rozstrzygnięć. Wtedy może już być tylko pompa oraz potakiwanie. I tak bardzo często na naszych zebraniach — wszystkich szczebli — bywa. Zebrani w lot się orientują, o co organizatorom narady idzie. Dlatego, gdy widzą wszystko ugodzone, zaokrąglone — milczą. W poczuciu zmarnowanego czasu, a więc wewnętrznie zgorsznieli, zawiedzeni.

Stąd malejące zainteresowanie sprawami publicznymi, które ostatnimi czasy często sygnalizowali badacze zjawisk społecznych, zwłaszcza ze sfery socjologii i psychologii oraz dziennikarzy. Albowiem człowiek — istota społeczna, zawsze chętnie włączy się do społecznych działań, one przecież są mu bliskie, one jego dotyczą, ale pod jednym warunkiem: że nie są to działania pozorne. Tymczasem, gdy widzi się wokół siebie wiele działań pozornych, działań, które kończą się w momencie rozejścia się z zebrania — traci na to ochotę. Zamyka się więc w obrębie swojego mieszkania, rodziny, przestaje się głębiej angażować. Pozostają wtedy na polu ci, co celują właśnie w działania pozornych, którzy wiele deklarują, a mało robią. Chciałbym wyrazić przekonanie, że być może fasadowy styl naszego życia publicznego przeszedł swoje apogeum i zaczyna być w odwrocie.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Rozmowy komisji rządowej w Jastrzębiu

2 bm. w Jastrzębiu toczyły się rozmowy powołanej przez premiera komisji rządowej do rozpatrzenia postulatów strajkujących załóg górniczych.

Komisji przewodniczył wicepremier Aleksander Kopeć. W jej skład wchodzi m. in.: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Andrzej Zabiński i minister górnictwa — Włodzimierz Lejczak.

Wszechstronnie przestudiowano uprzednio opracowaną wspólnie płaszczyznę porozumienia. Do późnych godzin nocnych trwały rozmowy zmierzające do ustalenia szczegółów i podpisania porozumienia między komisją rządową i międzyzakładowym komitetem strajkowym. (PAP)

Wywiad J. F. Ponceta

Dojrzałość i mądrość Polaków

Minister spraw zagranicznych Francji, Jean Francois Poncet w wywiadzie dla telewizji francuskiej oświadczył w poniedziałek, że jego kraj cieszy się ze sposobu, w jaki uregulowany został kryzys w Polsce. To jest po prostu dialog i porozumienie, co oznacza „postęp demokracji”. To szczęśliwe rozwiązanie — powiedział minister — zawdzięczać trzeba

Narada w KC PZPR

Aktualne zadania pracy partyjnej

2 bm. w Komitecie Centralnym PZPR odbyła się z udziałem członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC, narada I sekretarzy komitetów wojewódzkich partii i kierowników wydziałów KC, poświęcona aktualnym zadaniom pracy partyjnej. Naradzie przewodniczył I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

W trakcie narady członek Biura Politycznego, sekretarz KC Stanisław Kania omówił zadania organizacji i instancji partyjnych wynikające z aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju.

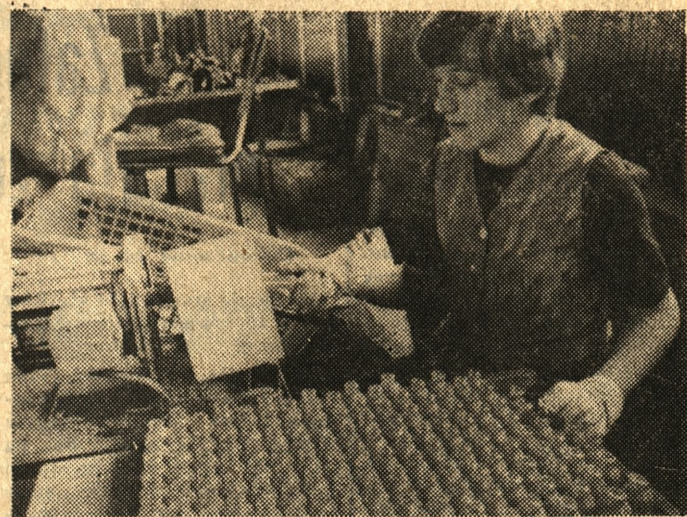
Bieżącą działalność i zamierzenia rządu, ze szczególnym uwzględnieniem realizacji podwyżek płac i rozwiązywania problemów socjalnych, wynikających z programu społecznego partii oraz z postulatów załóg robotniczych przedstawił członek Biura Politycznego, prezes Rady Ministrów Józef Piłkowski.

Wyjaśniono, że w rozwiązywaniu tych problemów uwzględnieni będą stopniowo wszyscy ludzie pracy naszego kraju, załogi gdzie osiągnięto porozumienia z komisjami rządowymi, jak również inni pracujący, według zasad przyjętych dla poszczególnych branż i zawodów. (PAP)

List E. Muskiego do premiera Iranu

W stolicy USA podano oficjalnie do wiadomości, że sekretarz stanu USA, Edmund Muskie, wysłał list do nowego premiera Iranu, Mohammada Ali Radzaia z zadaniem jak najszybszego uwolnienia amerykańskich dyplomatów, których władze irańskie przetrzymują jako szpiegów. (PAP)

Wyroby szklane z Antoninka



Poznańska Huta Szkła w Antoninku produkuje, powlekane tworzywem sztucznym, pojemniki do leków i kosmetyków w aerozolu. Rocznie zakład opuszcza około 6 mln buteleczek o różnych wielkościach i kolorach. Na zdjęciu: Gabriela Gronostaj przy końcowej fazie produkcji. Fot. — R. Krolak

Dyskusja o żywotnych kwestiach społeczno-ekonomicznych

Opublikowane teksty porozumień komisji rządowych i międzyzakładowych komitetów strajkowych w Szczecinie i Gdańsku — jak wynika z informacji korespondenta PAP — są przedmiotem żywej dyskusji wśród załóg zakładów pracy w całym kraju. Jest to zrozumiałe. Dotyczą bowiem żywotnych kwestii społeczno-ekonomicznych, poszerzają znaczenie program socjalny.

Przyjęte propozycje rozwiązań, bądź zarysowane kierunki dalszych prac, w jednych przypadkach wzbogacają wcześniejsze ustalenia, w innych, jakże licznych, wskazują na nowe płaszczyzny socjalno-bytowych udogodnień. Warto raz jeszcze podkreślić, że ustalenia zawarte w tych porozumieniach, a dotyczące podwyżek płac, obejmą stopniowo wszystkich pracowników gospodarki społecznej, a więc i wszystkie załogi produkcyjne zarówno te które strajkowały, jak i te, które nie przerwały pracy. Rzecz zrozumiała, że na plan pierwszy, zgodnie zresztą z zasadą sprawiedliwości społecznej, wysuwa się problem podwyższenia płac najmniej zarabiającym, a ze

spraw innych o dłużej wymagalnych społeczno-ekonomicznej — dla przykładu: zahamowanie wzrostu cen towarów powszechnego użytku, lepsze zapatrzenie rynku żywnościowego czy sprawy zasiłków rodzinnych.

Jest oczywiście, a z lektury tekstów porozumień ta „oczywistość” staje się szczególnie wyraźna, że klucz do urzeczywistnienia dziś i jutro, w tym roku i w nadchodzących latach, wielu słusznych postulatów znajduje się przede wszystkim w rękach ludzi, którzy pracą pomnażają i będą pomnażać majątek narodowy.

★
Jak dowiaduje się PAP — rząd, przy udziale CRZZ, intensywnie zajmuje się sprawą przygotowania programu realizacji tych wszystkich uzgodnień i zamierzeń, które wynikają z porozumień osiągniętych między komisjami rządowymi i międzyzakładowymi komitetami strajkowymi. Oczekuje się, że w najbliższym czasie obradować będzie na ten temat Sejm, na którego forum prezes Rady Ministrów przedstawi program działania rządu. (PAP)

Ochrona realnych dochodów ludności

Państwowa Komisja Cen doskonali działalność

Rada Ministrów, w uzgodnieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych, podjęła działania, mające na celu zapewnienie skutecznej ochrony realnych dochodów ludności oraz przeciwdziałanie nadmiernej inflacji kosztów utrzymania. Jak już informowaliśmy, przygotowywana jest uchwała w sprawie zaostreżenia kontroli cen i wzmocnienia dyscypliny ich ustalania. Zasadniczym elementem zapowiedzianej uchwały będzie lista towarów i usług podlegających szczególnej kontroli w zakresie cen. Ceny te — w zakresie niezastrzeżonym Radzie Ministrów — ustalać będzie przewodniczący Państwowej Komisji Cen.

Uchwała zobowiąże także przewodniczącego PKC do wzmocnienia — prowadzonej zresztą i dotychczas — kontroli prawidłowości ustalania cen, nie objętych listą, cen — zastrzeżenia sankcji za naruszenie zasad obowiązujących w tym działaniu. Nie czekając na przyjęcie ostatecznej uchwały, w szczególności uchwały Państwowej Komisji Cen, podjęła różnorodne operatywne przedsięwzięcia dotyczące kontroli cen. Zastępca przewodniczącego PKC — Antoni Gryńiewicz — poinformował o nich dziennikarza PAP.

Rozszerzone zostało już w tym czasie działanie na szczeblu central-

Dokończenie na str. 2

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Przeciwko zbrojeniom

Aktywnie popieramy propozycję Związku Radzieckiego podjęcia dyskusji nad problemem broni nuklearnej w Europie — oświadczył sekretarz generalny RPK, prezydent SRR, N. Ceausescu, przemawiając na wiecu w Mołdowie. Konieczne jest — podkreślił — by wszystkie państwa i narody europejskie powzięły zdecydowane „nie” nowym rodzajom rakiet i nowym broniom.

Wypowiedz R. Chandry

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju, R. Chandry, potępił nową strategię jądrową, ogłoszoną przez

administrację USA. Występując na konferencji prasowej w Budapeszcie oświadczył on, że koncepcja ta oznacza kolejny etap w niepożądanej wyścigu zbrojeń.

Depozytowe zjednoczenie

38 węgierskich przedsiębiorstw handlu zagranicznego i węgierski Bank Handlowy powołały Depozytowe Zjednoczenie Handlu Zagranicznego „Interinvest” którego zadaniem ma być realizacja inwestycji przyczyniających się do zwiększenia produkcji eksportowej.

Akademia w Moskwie

W stolicy ZSRR odbyła się wtorek uroczysta akademii z oka-

zji 35 rocznicy rozgromienia militarystycznej Japonii i wyzwolenia przez wojska radzieckie Mandżurii. Jej organizatorami byli: Związek Radzieckich Towarzystw Przyjaźni, Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Chińskiej i Radziecki Komitet Weteranów Wojny.

Zamach na generała

Nie zidentyfikowani dotychczas sprawcy ostrzelali w Barcelonie samochód, którym jechał gen. bryg. E. Briz Armengol, szef intendentury okręgu województwa Katalonii. Poniósł on śmierć na miejscu.

Konferencja FAO

W przemówieniu inauguracyjnym 16 regionalną konferencję FAO, po-

święconą problemom Ameryki Łacińskiej, dyrektor generalny tej organizacji E. Saouma zapowiedział o wprowadzenie na świecie „nowego porządku żywnościowego” jako wstępnego warunku nowego ładu ekonomicznego.

Po wsze czasy?

Z La Paz napiwają wiadomości z których wynika, że gen. G. Meza zamierza rzucić Bolivię przynajmniej 20 lat, co zresztą potwierdził osobiście w specjalnej deklaracji. W jego sztabie znajdują się jednak osoby, które mają znacznie większe apetyty. Komentując 10 dywizji z Potosi, stwierdził że armia powinna rzucić krajem po wsze czasy.

OD GŁOSY

Wspólne dobro

Podsumowując to gorące polskie lato na pewno trzeba powiedzieć: nastąpiło zwycięstwo rozsądku nad emocjami. I nie można nie powtórzyć za wicepremierem Mieczysławem Jagielskim, że nie ma zwycięzców i pokonanych, bowiem zwycięzcą jedynym jest nasze wspólne dobro.

W tych pierwszych dniach po akcji strajkowej nasuwa się miłośnikowi pytanie, co dalej? Odpowiedź też nasuwa się, mimo woli — praca. Odrobienie strat wynikłych z akcji strajkowej jest zadaniem numer jeden. I chyba można wyrazić nadzieję, że tak się też stanie. Nie ma bowiem człowieka, który by nie wierzył w robotnicze słowo. A takie robotnicze słowa padły w Szczecinie i w Gdańsku. Robotnik polski od 35 lat nie rzuca słów bez pokrycia. Kiedy się zobowiązuje — wykonuje. Dzieje Polski Ludowej są zapisane wspaniałymi przykładami robotniczego czynu i robotniczej wierności własnym słowom.

Teraz jednak nie chodzi tylko o pracę, która polega na większym wysiłku osobistym każdego pracownika. Nakazem dnia, a w dalszej perspektywie warunkiem postępu społecznego i gospodarczego, jest inna praca. Chyba trzeba ją określić nawet jako pracę po nowemu. Trzeba zdecydowanie podnieść na wyższy poziom samą moralność pracy, wykonywanie pracy w myśl zasad etyki zawodowej. A to oznacza, że praca tylko wtedy ma swój głęboki sens, kiedy rośnie jej społeczna wartość, kiedy inni ludzie mają z niej oczekiwane korzyści. Trzeba zdecydowanie pracować mądrzej, zdecydowanie lepiej pracę organizować, zdecydowanie lepiej nią kierować i zdecydowanie lepiej nią zarządzać.

J. K.

Załogi wielu zakładów pracują ze zdwojonym wysiłkiem

Dokończenie ze str. 1

skim, gdzie spośród 34 statków — na 19 trwają prace przeładunkowe.

Poprawiła się również sytuacja w transporcie samochodowym. Dzięki temu, iż ruszyła gdańska rafineria od 2 bm. paliwo dla jednostek gospodarki społecznej w Trójmieście sprzedawane jest bez ograniczeń, zaś dla odbiorców indywidualnych — nastąpi to od 5 bm.

Jak donosi szczeciński korespondent PAP, na stanowiskach roboczych utrzymuje się wysoki rytm pracy. W licznych zakładach robotnicy przychodzą do pracy wcześniej i pracują dłużej. Ze zdwojonym wysiłkiem pracuje załoga kombinatu chemicznego „Police” oraz budowniczowie „Police”. Już 1 września rozpoczęło

pierwsze dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa. Solidnie pracują szczecińscy budowlani.

Szybko normalizuje się sytuacja w Elblągu. Ekipy kombinatu Budowlanego wykonały we wtorek montaż 2 budynków w nowym osiedlu w Elblągu oraz betonowały fundamenty pod kolejny dom.

Dobre wyniki osiągają kato-wiczanie. Dzięki dyscyplinie przewoźowej służb transportowych, a także systematycznej modernizacji czynności przeładunkowych coraz lepiej wykorzystuje się ładowność wagonów towarowych.

Rytmicznie pracują Zjednoczone Zakłady Rowerowe „Romet” w Bydgoszczy. Zdaniem kierownictwa tych zakładów, wrześniowy plan przewidujący wyprodukowanie 135 000

rowerów oraz 13 000 motorynek, będzie przekroczony.

Załoga największej we Wrocławiu Fabryki Wagonów „Pafawag” koncentruje się obecnie na rozładunku zgromadzonych w ostatnich dniach na fabrycznych rampach 120 wagonów z materiałami. 60 wagonów zdołano rozładować już 1 września. We wtorek w „Pafawagu” zakończono budowę dla PKP trójczłonu elektrycznego, a w środę 3 bm. zakończy się budowa lokomotywy elektrycznej typu 201-e.

Mimo trudności w dostawach kooperacyjnych w poznańskiej Fabryce Obrabiarek Specjalnych „Ponar - Wiepofama” po dejmują się różne działania dla pokonania występujących kłopotów. W produkcji większości wyrobów zakład wywiązuje się ze swoich zobowiązań, w tym eksportowych. (PAP)

Dojrzałość i mądrość Polaków

Dokończenie ze str. 1

giej strony nie ustąpiono przed pokusą, jaką byłoby przekształcenie problemu wewnętrznego Polski w kontrowersję czy konfrontację między Wschodem i Zachodem.”

Francja „zrobiła już dużo dla Polski” — w ramach stosunków handlowych i ścisłej współpracy — powiedział minister, dodając, że robi „jeszcze więcej”. Francois-Poncet podkreślił „bardzo szczerą przyjaźń” łączącą oba kraje, wolę rozwijania stosunków wzajemnych i pragnienie ze strony Francji — „konsolidacji postępu demokracji w Polsce”. (PAP)

realizację planowania. Znam liczne przykłady w budownictwie, i nie tylko, gdy z góry przyjmowa- no plany nierealne, a potem aby dostać premie i zadowolonych zwierzchników, wykazywano na papierze jego wykonanie. W jednym z przedsiębiorstw budownictwa rolnego „postawiono” w ten sposób dwa budynki, które nie miały nawet jeszcze „projektu. Nie jest to przykład odosobniony.

Ewa Bujak z Zakopanego przedstawiła w imieniu komisji wnioskowej wyniki KSR w Zarządzie Okręgu FWP, stwierdzając: — Wnioskujemy, aby jedynym przedsięwzięciem w Polsce zajmującym się organizacją wypoczynku ludzi pracy był wyłącznie FWP, aby dla wszystkich obywateli PRL obowiązywały jednolite stawki wyżywieniowe na czasach. Obecnie kwota ta waha się od 45 do 250 zł dziennie. Postulujemy też, aby Ministerstwo Pracy Płac i Spraw Socjalnych zniósł skomplikowane przepisy dotyczące przyjmowania pracowników, bowiem w wielu przypadkach są one sprzeczne z konstytucyjnym prawem każdego obywatela PRL do pracy. Uważam też, tak jak i moi współtowarzysze pracy, że trzeba podnieść rangę usług w Polsce i zrównać ją z przemysłem. Sprawa pilna jest wyrażone ograniczenie liczby zebrań i narad odbywających się w godzinach pracy.

Tadeusz Biskupski ze Szczecina, dyrektor Zespołu Szkół Odzieżowych: — W trybie pilnym skontrolować trzeba obowiązujący w wielu dziedzinach naszej działalności zespół przepisów składający się na tzw. polską normę, która usprawiedliwia produkcję najgorszych bubli. Jesteśmy na to za biedni. Budujemy nowe drogi, a ostatnio nawet autostrady, które po kilku latach nie nadają się do eksploatacji, trzeba je robić od nowa. Proponuję zatem powrót do solidnej, rzemieślniczej pracy i w niej widzę rozwiązanie wielu naszych problemów. Wysokość płacy musi być proporcjonalna do jakości roboty.

Państwowa Komisja Cen doskonalą działalność

Dokończenie ze str. 1

nym i wojewódzkim aparatu kontroli PKC z Najwyższą Izbą Kontroli, Państwową Inspekcją Handlową i kontrolą społeczną. Bieżące plany pracy tych organów dostosowane zostaną do aktualnych potrzeb; będą one koncentrowały się na kontroli ustalania i stosowania cen artykułów rynkowych i usług oraz cen warzyw i owoców. Organy spółdzielczości, samorządu rzemiosła oraz prywatnego handlu i usług otrzymają zalecenie rozszerzenia kontroli prawidłowości cen w podległych sobie jednostkach.

Terenowe oddziały PKC i PIH nasilają współdziałanie z wojewódzkimi komitetami kontroli społecznej i związkową kontrolą społeczną. Chodzi tu zwłaszcza o zaostreżenie nadzoru nad cenami w handlu spożywczym i prywatnym, zwłaszcza warzyw i owoców oraz usług. Informacje o wynikach tych działań przekazywane będą operatywnie PKC.

Wydano polecenie zaostreżenia i bezwzględnej egzekwo-

wania sankcji finansowych, służbowych i dyscyplinarnych za wszelkie przejawy naruszania zasad ustalania i stosowania cen. PKC będzie sukcesywnie informowała kierownictwo rządu o wynikach kontroli cen i działaniach, zapewniających większą dyscyplinę w tej dziedzinie. A. Gryńiewicz zapewnił także, że jaskrawe przypadki zawyżania cen będą podawane do publicznej wiadomości.

Zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Cen poinformował także o wynikach dokonanych już kontroli przestrzegania cen detalicznych warzyw i owoców w obrocie targowiskowym. Nasiliły się one ostatnio obejmując swym zakresem głównie większe aglomeracje miejskie we wszystkich województwach. Ogółem sprawdzono 14 600 cen warzyw i owoców, stwierdzając ich zawyżenie w 782 przypadkach. Przekroczenia dotyczyły głównie pomidorów, ziemniaków, kalafiorów, jabłek, kapusty włoskiej, ogórków i czosnku.

Notował

TOMASZ WALAT

Teng Siao-ping wzywa Zachód do wzmagania zbrojeń

W wywiadzie udzielonym włoskiej dziennikarce, Orianie Fallaci, a opublikowanym na łamach amerykańskiego dziennika „Washington Post” i włoskiej „Corriere Della Sera” wicepremier i wiceprzewodniczący KC KPCh, Teng Siao-ping, powtórzył znaną chińską tezę o nieuchronności III wojny

światowej, która może się rozpocząć „niemal w każdym miejscu”. Teng wzywa Zachód do wzmagania zbrojeń twierdząc, że trzeciej wojnie światowej mogłoby zapobiec tylko osiągnięcie przez Zachód wystarczająco wielkiej przewagi militarnej i strategicznej nad ZSRR. (PAP)

Śnieg w Tatrach

We wtorek 2 bm., notowano na Kasprowym Wierchu i stożku mrozu, opady śniegu i mgły. W Zakopanem padał deszcz, a termometry wskazywały w godzinach południowych temperaturę w granicach 5 stopni. Pogoda spariowała ruch turystyczny. (PAP)

telefony donoszą...

● W Gajewie (gmina Czarnków), wychodząc bez zachowania ostrożności zza autobusu 51-letni mężczyzna wpadł pod motocykl. Doznał on wstrząsu mózgu.

● W Koninie wszedł nagle na jezdnię mężczyzna. Nadjeżdżająca „Nysa” potrąciła go. Doznał on poważnych urazów i został przewieziony do szpitala. (JK)

Projekt ustawy o związkach zawodowych

Przygotowana została wstępna wersja projektu ustawy o związkach zawodowych. Jego założenia rozpatrzono 30 bm. na pierwszym posiedzeniu powołanego przez CRZZ zespołu, który ma opracować projekt ustawy przed skierowaniem go do konsultacji w zakładach pracy.

Jak podkreślił przewodniczący obrady przewodniczący CRZZ Romuald Jankowski, ustawa będzie aktem historycznym w dziejach polskiego ruchu zawodowego. Chodzi o taki akt prawny, który będzie zgodny z oczekiwaniami załóg, zapewni gwarancje autentycznego urzeczywistnienia funkcji obronnych związków zawodowych. Ustawa powinna wyposażyć ruch związkowy w takie uprawnienia i instrumenty działania, by można było zapobiec sytuacjom, w których klasa robotnicza musi sama występować w obronie swych praw.

Na przewodniczącego zespołu powołano prezesa Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego Franciszka Ruska. W skład zespołu wchodzi naukowcy, działacze związków, przedstawiciele załóg zakładów pracy.

A oto główne założenia wstępnego projektu ustawy:

Podkreślono w nim, że związki zawodowe są organizacją samorządową i nie podlegają nadzorowi lub kontroli organów administracji państwowej. Związki autonomiczne decydują o wszelkich sprawach związanych ze swym funkcjonowaniem i życiem we wnętrzu organizacyjnym. Działalność związków zawodowych opiera się na zasadach demokratycznych; np. wybory do instancji związkowych są tajne, przy nieograniczonej liczbie kandydatów. Projektowane unormowania potwierdzają branżowy charakter związków zawodowych.

Projektuje się znaczne rozszerzenie zakresu kompetencji związkowych. Nowe uprawnienia dotyczą udziału związków zawodowych w dziedzinie planowania, podziału dochodu na rodowego, kształtowania polityki społecznej, płac i cen, wszystkich spraw, które decydują o poziomie życia ludzi pracy. Dotychczas uprawnienia związków w tej sferze nie były ustawowo uregulowane.

Nowym uprawnieniem towarzyszą unormowania prawne zapewniające skuteczność ich realizacji. Projektuje się np. wprowadzenie ustawowego obowiązku administracji zwracania się do związków zawo-

dowych w sprawach ważnych dla pracowników i ich rodzin. Podjęcie decyzji w tych sprawach wymaga zgody instancji związkowej, i to wyrażonej na piśmie.

Nowym ważnym uprawnieniem związkowym byłoby prawo stawiania zarzutów przeciwko decyzjom niezgodnym z prawem lub interesem społecznym. Zarzut związkowy, stanowiący rodzaj weta, oznaczałby zawieszenie decyzji.

Projektuje się wyposażenie CRZZ w prawo bezpośredniej inicjatywy ustawodawczej. W dotychczasowej praktyce, jak wiadomo, prawo to realizowano za pośrednictwem posłów — działaczy związkowych.

Projekt ustawy zawiera gwarancje należytego sprawowania funkcji kontrolnych ruchu zawodowego. Do tych gwarancji należy obowiązek administracji dostarczania związkom wszystkich niezbędnych do oceny sprawy danych i informacji oraz umożliwienia im wglądu do potrzebnych dokumentów. Ważnym uprawnieniem jest wprowadzenie własnych, związkowych badań statystycznych.

Związki mogą występować z wnioskami do właściwych organów w sprawach dotyczących uprawnień pracowników. Przewiduje się wprowadzenie ustawowego obowiązku administracji rozpatrzenia takiego wniosku w konkretnym terminie i zawiadomienia związku o sposobie załatwienia wniosku.

Znacznie mają się zwiększyć kompetencje zakładowych organizacji związkowych. Tu również obowiązuje zasada, że żadnych istotnych dla pracowników decyzji kierownik zakładu nie może podjąć bez uprzedniej zgody rady zakładowej. W razie naruszenia praw pracowników rada zakładowa występowałaby z interwencją. Do nowych uprawnień należałoby również prawo rady zakładowej do przeprowadzenia strajku w przypadku wyczerpania wszelkich innych możliwości rozwiązania konfliktu.

Są to tylko niektóre projektowane rozwiązania. Pierwsza wersja projektu będzie jeszcze w gronie ekspertów przedmiotem dalszych opracowań, uwzględniających m. in. normy prawa międzynarodowego. Po zakończeniu tych prac projekt zostanie przedłożony plenum CRZZ, a następnie — zanim trafi ostatecznie do Sejmu — stanie się przedmiotem szerokiej konsultacji społecznej w zakładach pracy.

PAP

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzisiaj w Wielkopolsce: zachmurzenie na ogół małe.

Temperatura minimalna od 6 do 8 stopni, temperatura maksymalna od 18 do 21 stopni. Wiatry słabe (1-4 m/s), zmienne.

Wczoraj o godzinie 17 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu 18 stopni, w Kaliszu 18 stopni, w Koninie 16 stopni, w Lesznie 18 stopni, w Pile 19 stopni; ciśnienie 1018 hPa, czyli 763,6 mm.

Dalsze szczegóły informacji opracował Andrzej Piechocki.

Wzajemne ataki J. Cartera i R. Reagana

W USA rozpoczął się ostatni etap kampanii wyborczej

Zgodnie z tradycją polityki amerykańskiej oraz z tzw. „dniem pracy” przypadającym 1 września, rozpoczął się w USA ostatni etap kampanii wyborczej.

Trzej kandydaci: J. Carter, R. Reagan i J. Anderson przebywali w różnych punktach USA na spotkaniach i wiecach wyborczych, przypominając tym samym, że rozpoczął się okres podróży po poszczególnych stanach.

J. Carter i R. Reagan rozpoczęli ostry pojedynek słowny.

J. Carter zaatakował R. Reagana, jako niebezpiecznego, skrajnego konserwatystę, którego polityka zagraża Stanom falą niebezpieczeństwa napędzanych międzynarodowych. R. Reagan ze swej strony zaatakował J. Cartera, jako prezydenta słabego, nieumiejętnego, odpowiedzialnego za inflację, bezrobocie i upadek prestiżu USA na forum międzynarodowym.

J. Anderson ogłosił swą platformę wyborczą, zapowiadając politykę centrystyczną i umiarkowaną. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIAZKA — RUCH” POZNAŃ UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań
Redaguje kolegium.

Wiesław Porzycki (red. naczelny) Marian Flejsterowicz,
(zastępca red. naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zdzisław Kondziara,
Zygmunt Rola, Zbigniew Sęk.

Wydawca: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy RSW Telefony: 400-41 łączny
Wysokie działy Dział łączności z czytelnikami 665-718 Sekretariat red. naczelnego 454-09 Zastępca red. naczelnego 665-718 Sekretariat redakcji 648-85.
Dział informacji 665-939 Dział sportowy 648-45 Redakcja nocna 430-73, 453-31.
Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 665-916 Za treść termin
druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada Druk: PZG im M. Kasprzaka Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty; na miesiąc 26 zł, kwartał (78 zł), półrocze (156 zł), rok (312 zł).
Indeks nr 35028

Polska widziana z Europy

Przeżywamy jedną z tych trudnych chwil dziejowych, które historycy nazywają czasem zwrotu i przybijają za cezurę rozgraniczającą dwa okresy życia narodu. Jest już polską tradycją, dzie dzioną z pokolenia na pokolenie, że w takich chwilach myśli i uczucia ogółu obywateli koncentrują się wokół spraw dla Polski najważniejszych. Takich, jak pozycja i rola naszego kraju w układzie międzynarodowym oraz jego system sojuszy i stosunków współpracy z innymi państwami — rozumianych jako spłot uwarunkowań decydujących o znaczeniu, sile, bezpieczeństwa i szansach postępu cywilizacyjnego Polski.

Byliśmy zawsze i jesteśmy obecnie krajem leżącym w samym sercu kontynentu europejskiego, na skrzyżowaniu głównych szlaków komunikacyjnych się narodów Europy północnej i południowej, zachodu i wschodu. Żyjemy na terytorium, które z samej natury swego położenia jest jakby zwnikiem ładunku politycznego i ekonomicznego ukształtowanego na ziemi — kolebce współczesnej cywilizacji.

Na ten, rzec by można, odwieczny krąg czynników geopolitycznych, nałożył się w czasach współczesnych, drugi, historycznie nowy, ale o nie mniej doniosłym znaczeniu. Chodzi oczywiście o fakt, że Polska jest dzisiaj jednym z czołowych państw wspólnoty socjalistycznej, krajem o liczącym się wysoko w skali europejskiej potencjale demograficznym, gospodarczym i militarnym, usytuowanym w samym centrum styku socjalizmu ze światem kapitalistycznym.

Kiedy się tak sumuje wszystkie czynniki, wyznaczające socjalistycznej Polsce miejsce szczególne w politycznej, ekonomicznej i kulturalnej strukturze współczesnej Europy, rodzi się pytanie, czy aby ocen tych nie dyktuje nam skłonność do przeceniania swojej roli. Żeby sprawdzić diagnozę, wystarczy przemierzyć działania podstawowych mechanizmów, na których opierają się nasze obecne stosunki z państwami Europy.

Na odcinku szeroko rozumianej polityki będzie to mechanizm Układu Warszawskiego. Powołany do koordynacji działań państw wspólnoty socja-

litycznej zmierzających do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, ochrony dorobku i optymalnych szans rozwoju, utrzymuje on bardzo skomplikowaną wprawdzie, ale jak dotąd trwałą i sprawdzoną w działaniu równowagę sił, bez której niepodobna dzisiaj wyobrazić sobie ładu europejskiego. Nikomu przypominać nie trzeba, jakie miejsce w tym sojuszu obronnym pełni Polska.

W sferze współpracy ekonomicznej takim mechanizmem jest z kolei Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, w której kraj nasz reprezentuje drugi co do wielkości — po Związku Radzieckim — potencjał wytwórczy i także miejsce we wzajemnej wymianie. Jeśli przez dziesięć lat należeliśmy pod względem tempa rozwoju gospodarczego do czołówek światowej i jeżeli w konsekwencji pozwoliło nam to — mimo wszystkich trudności — stać się partnerem ekonomicznym, cenionym przez najwyżej gospodarkę rozwinięte mocarstwa światowe, to trzeba sobie równocześnie uświadomić, że nie byłoby to możliwe bez oparcia się o RWPG. Tak samo, zresztą, jak osiągnięcie efektu współpracy gospodarczej całej naszej wspólnoty nie byłoby możliwe bez udziału Polski.

Najdobitniejszego jednak do wodu awansu międzynarodowej pozycji Polski dostarczyć może analiza mechanizmu polityki zagranicznej państw socjalistycznych w Europie. Na tym polu nasze państwo było — od pierwszych lat powojennych — szczególnie aktywnym uczestnikiem i inicjatorem harmonijnej, wyważonej, dającej narodom rosnące poczucie bezpieczeństwa i pogłębiającej się wzajemnie zrozumienia polityki skupiania wszystkich realistycznych, pokojowych sił w świecie. To z jednej strony. Z drugiej zaś — tylko w ramach całego obozu socjalistycznego nasza dyplomacja zdolna była odgrywać i odegrała aktywną rolę także wtedy, gdy chodziło o ostateczne zabezpieczenie — odpowiednimi układami — trwałości wszystkich granic Polski, po raz pierwszy w naszych dziejach, pokrywających się z etnicznym i historycznym terytorium narodu polskiego.

Nie megalomania więc i nie koniunkturalna argumentacja, ale trzeźwa analiza realiów po-

litycznych, militarnych i ekonomicznych każe nam stwierdzić, że socjalistyczna Polska będąca ważnym ogniwem socjalistycznej wspólnoty narodów stanowi od dawna czynnik stabilizacji całej powojennej Europy. Można by to stwierdzić nie poprzez tysiące przykładów, ale dziś nie ma potrzeby wyliczania takich dowodów. Wystarczy wejrzyć głębiej w przemysł z powagą należąca chwila: reakcję Europy na wydarzenia, które tę pozycję Polski mogły zachwiać, które z takim trudem wypracowaną stabilizację układu sił na naszym kontynencie zdolne nawet były zniszczyć.

Potrzebny do tych rozmyślań materiał przynosił ostatnio każdy wieczór, spędzony przed telewizorem i każda poranna lektura gazety. Jest to lawina głosów reprezentujących wszelkie istniejące w świecie orientacje polityczne i najróżnorodniejsze interesy, często nie, albo niewiele mające wspólne go z rzeczywistością polską racją stanu. A przecież w większości z nich, bez względu na to, czy są wypowiadane przez naszych przyjaciół czy przeciwników, przez zyczliwych czy tylko neutralnych, przez bliźszych, czy odleglejszych sąsiadów — dominuje wyraźnie troska, obawa, lęk, przed widmem destabilizacji międzynarodowej pozycji Polski.

Byłoby naiwnością oczekiwać, że — poza kręgiem naszych przyjaciół — lawinę wypowiedzi komentujących wydarzenia w Polsce inspirowane przez zawiść lub choćby lojalny obywatelski wstrząs wzburzonym nurcie niesie ona i całą wrogą rozniecaną w świecie do idei socjalizmu i chęć dolewania oliwy do kaździ naszego ognia i ledwie skrywane zadowolenie z każdej trudności. Ale, jako się rzekło, nie tym kursem podąża myśl reprezentatywna dla redakcji Europy.

Przykłady można by podawać, ale nie w tym przecież rzecz. Czas zwrotu dał nam wiele lekcji i wiele tematów do ponownego przemyślenia. Pozwala jednak głębiej również zrozumieć owe sprawy dla narodu najważniejsze: miejsce socjalistycznej Polski w rodzinie państw europejskich i wynikające z tego awansu powinności.

ZBIGNIEW JURKIEWICZ

Remonty urządzeń energetycznych

turbozespołów. Można więc mówić o opóźnieniach, ponieważ termin gotowości energetyki przypada na 15 października.

Wynikają one przede wszystkim z gorszego, niż w latach ubiegłych,

Półinternat w domu kultury?

W szkołach nie musi być tłoczno

Półinternaty powinny więc mieć wygodne przestrzenie pomieszczenia, aby dzieci mogły w nich swobodnie się poruszać — odpocząć, zabawić się, odczekać. Takie są założeń. Rzeczywistość zaś jest zupełnie inna. Dzieci tłoczone najczęściej w jednym pomieszczeniu, niby w poczekalni dworcowej czekają na powrót do domu. Owszem, zabawiają się, a nawet odrabiają lekcje. Ze względu na tłok zmuszane są do spokojnego zachowania, o co w tym wieku bardzo trudno. Nauczyciele prowadzący lekcje żalą się więc na hałas w półinternacie, zaś pani prowadząca tam zajęcia ucisza bractwo i wpisuje nagany do dzienniczka. Trudno się dziwić, że półinternatu nie Kochają ani nauczyciele, ani dzieci. Jest koniecznością i głucho nią pozostanie.

Pod koniec ubiegłego roku szkolnego na Starym Mieście w Poznaniu odbyło się spotkanie rodziców, uczniów klas drugich z nauczycielami, dyrektorem szkoły i przedstawicielami

mi Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego. Spotkanie było poświęcone ocenie form nauczania w dziesięciolatkach. Nowe programy, jak się okazało, nie budzą już emocji. Rodzice docenili je i zaakceptowali. Niepokoje natomiast wzbudza wśród rodziców zmniejszenie dzieci. Dla siedmiolatków cztery godziny lekcji dziennie to wysiłek spory, a jeszcze trzeba do niego doliczyć co najmniej pięć godzin pobytu w półinternacie. Nie lada kondycję musi mieć maluch, aby to wytrzymać. Podczas tego spotkania głośno rozważała dyrektorka jednej ze szkół, co będzie korzystniejsze — zwiększenie pomieszczeń półinternatu, a więc wyłączenie jednej klasy (co spowoduje przesunięcie godzin rozpoczęcia nauki dla pewnej grupy dzieci), czy zwiększenie liczby dzieci rozpoczynających lekcje rano. No cóż, każda z tych decyzji będzie krzywdząca dla którejś grupy.

Na nowych osiedlach przy-

Typowe: odpowiedzialnych brak

Dyrektora ponosił optymizm.

— Czy pan wie, że te czterdzieści milionów złotych państwo odzyska miłgiem? Wartość znakomitego wina typu kalwa dos oraz soków warzywnych, jakie będziemy tu produkować, rocznie wyniesie sto pięćdziesiąt milionów złotych. Jest więc o czym mówić! Zresztą domyślam się, dlaczego pan przyjechał do Wałcza: z pewnością redakcja otrzymała list...

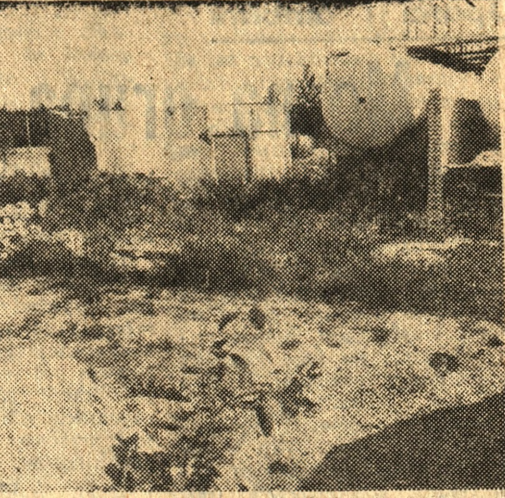
Nie, listu w tej sprawie nie było. Do dyrektora waleckiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Rolnego Państwowych Gospodarstw Rolnych Jana Juroszka pojechałem po to, żeby dowiedzieć się o rezultatach przeznaczenia przez państwo czterdziestu milionów złotych na niezbyt wielką, lecz ważną inwestycję. Chciałem także uzyskać odpowiedź na pytanie, czy dobrze się stało, że przed pięcioma laty uległem sugestii, by o tej inwestycji nie pisać; o niechlebnej sprawie bazy do przechowywania ciekłego amoniaku stosowanego jako nawóz (zakupionej w NRD) która już wtedy, od dwóch lat gotowa do eksploatacji, zarastała trawą. Przedstawienie tego zagadnienia władzom wojewódzkim w Pile spowodowało, że wprawdzie artykuł się w „Głosie” nie ukazał, lecz — z województwa miał zostać wysłany do Warszawy jako oficjalny dokument. Sprawa — obiecano — została szybko załatwiona ku obojętnej satysfakcji.

Potem z Pileckiego nadeszła wiadomość, że walecka baza nie będzie służyła do przechowywania ciekłego amoniaku, lecz do produkowania moszczu owocowego. Zmienił się — coż za problem! — dokumentacja, to i owo się przebuduje i przed nie wino pojedzie w butelkach do sklepów w całej Polsce. Wprawdzie nawet w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu, ale może taka zmiana w Wałcu jest możliwa? W końcu tyle ta inwestycja kosztowała, że powinna zarabiać.

To prawda: nie o wytwarzaniu alkoholu myślało na początku lat siedemdziesiątych podejmując w Ministerstwie Rolnictwa decyzję o zastosowaniu w Polsce podobno sprawdzonych indziej metody nawożenia ciekłym amoniakiem, co miało podnieść żywność naszych pól i spowodować wzrost plonów niemal wszystkich roślin uprawnych. Zarządca nadzieja na wydane obniżenie kosztów azotowania gleby: o 75 procent zmniejszyłoby się zapotrzebowanie na środki transportu, niższe miały być koszty magazynowania nawozu, duże korzyści ze zmian w organizacji pracy.

Już w 1972 roku A. Kania przypuszczał, że kłopoty z nią będą nieliczne. Wtedy właśnie polecił sporządzić aneks do umowy narzuconej mu przez Ministerstwo Rolnictwa, wnosząc o zakupienie w NRD dodatkowego niezbędnego sprzętu. U naszych sąsiadów rozładunku cystern dokonuje się w systemie dolnym, gdy cysterny polskie są przystosowane do rozładunku systemem górnym. Jednak Ministerstwo aneksu nie przyjęło. POM nie otrzymał też dokumentacji budowlano-montażowej, a polscy robotnicy nie mogli zostać przeszkoleni w obsługiwaniu

Kluby osiedlowe, domy kultury nie cierpią na nadmiar



Tak w połowie sierpnia wyglądała walecka baza, podobno prawie gotowa do rozpoczęcia pracy. Fot. — R. Królik

nieznanym w kraju urządzeni, bo... w resorcie rolnictwa na czas nie załatwiono dewiz. Kiedy nadeszły, minął termin wyznaczony przez NRD i do wyjazdu nie doszło. Wkrótce upłynął też okres gwarancji ze strony niemieckiego dozoru technicznego.

Specjalnie się więc nie dziwiłem, gdy wśród licznych dokumentów dotyczących tej sprawy odnalazłem pismo (datowane 20 lutego 1975 roku) skierowane do Ministerstwa Rolnictwa: „POM w Wałcu odstępuje od umowy z dnia 6. 9. 1972 r. stawia z dniem 1. 3. 1975 r. do dyspozycji Departamentu Produkcji Roślinnej wszystkie obiekty i urządzenia (...). Wykonawcą jest w posiadaniu licznych dokumentów świadczących jednoznacznie o uchyłaniu się zamawiającego Ministerstwa Rolnictwa (przy. red.) od ciążących na nim zobowiązań, które w konsekwencji uniemożliwiły wykonywanie dalsze kontynuowanie budowy oraz realizacji budowy”.

Rzadko się zdarzało, by niewielki zakład wytykał swojemu ministerstwu kilka grzechów... Jak gdyby ich nie było mało, okazało się, że rolnictwo w przodujących krajach... zrezygnowało ze stosowania takiej metody nawożenia (jest ona niebezpieczna dla ludzi obsługujących urządzenia zawierające ciekły azot i dla środowiska naturalnego). Ale dwa zakupione za dewizy obiekty już w Polsce stały. Coś więc trzeba było z nimi zrobić. Tamten w Kątach Wrocławskich przekazał więc Centrali Przemysłu Naftowego, a walecki

Dokończenie na str. 6

ZYGMUNT ROLA

W szkołach na nowych osiedlach mieszkaniowych panuje tłok. Nauka trwa od rana do popołudnia, a nawet wieczora. Najmłodsi idą na lekcje o godzinie 12, często o 13.30, w porze, w której powinni ze szkoły wracać do domu. Taka jest konieczność. Szkoły nie z gumy, a wszystkim dzieciom muszą zapewnić miejsce do nauki. Trudno zaś do pomieszczeń przeznaczonych dla 800—1000 uczniów wtłoczyć jeszcze drugie tyle. O korzystaniu przez wszystkich z pracowni technicznych, sal gimnastycznych nie ma mowy. Dodatkowo trzeba jeszcze w każdej szkole wygospodarować pomieszczenia dla półinternatu — dla tych, którym rodzice nie mogą zapewnić samej opieki na czas pracy zawodowej.

Każde pomieszczenie w szkole jest bardzo potrzebne, więc na półinternat przeznaczają się najskromniejsze, bo uszczuplenie klas zmusza do przeniesienia lekcji na godziny późniejsze. Lecz w półinternacie dzieci spędzają prawie cały dzień. Wychodzą z domu razem z rodzicami, udającymi się do pracy i wracając z nią. Łatwo więc pobyć jak długo trwa dzień pracy dziecka. Jego konieczny pobyt poza domem jest dłuższy niż dorosłych, pracujących zawodowo!

drugie są przeładowane. W osiedlowych szkołach zresztą wcale nie musiałyby być tak tłoczno, gdyby niektóre zajęcia (np. dla sześciolatków) przeniesić do pobliskich domów kultury. Na Ratajach i na Winogradach znajdują się one tuż obok szkół, a więc łatwo do nich dotrzeć. W osiedlowych domach kultury z powodzeniem mogłyby się znajdować półinternaty. Byłoby to korzystne przede wszystkim dla dzieci. Trudne warunki, nauki powodują nie tylko ich zmęczenie fizyczne, wpływają również na jakość nauczania. Wiadomo, że umysł dziecka jest najbardziej chłonny rano. Po godzinach spędzonych w internacie przychodzi ono na lekcje zmęczone.

Pomieszczenia klubowe bardziej sprzyjają wypoczynkowi niż sala lekcyjna. Pobyt w klubie byłby też doskonałą okazją do organizowania zajęć, które odbywają się popołudniami właśnie dla dzieci. Pisał o tym niestety — bez echa. Wracamy do sprawy, bo w obecnej sytuacji wykorzystanie pomieszczeń osiedlowych domów kultury dla szkół stwarza szansę rozładunku tłoku przynajmniej w niektórych placówkach osiedlowych.

Kluby osiedlowe, domy kultury nie cierpią na nadmiar

bywalców, a w godzinach przedpołudniowych są zamknięte. Mogłyby więc z nich korzystać dzieci — skazane na półinternat i przedszkolaki przygotowujące się do pierwszej klasy. Przecież działalność tych osiedlowych placówek nastawiona jest na upowszechnienie kultury również wśród dzieci. Wystarczy zajrzeć do planów i do sprawozdań. I szkoły i placówki kulturalne niejednokrotnie chwala się owocną współpracą. Dziwne że dotychczas nie dopracowały form szerszych kontaktów, takich m. in., o jakich wspominał. Z pomieszczeń „Orbity” na Osiedlu Kosmonautów kiedyś korzystały sześciolatk, ale nie były to ponoć najlepsze kontakty. Zapewne niektóre osiedlowe kluby i domy kultury będą się broniły przed udostępnianiem swych pomieszczeń szkołom, musiałyby bowiem zmienić ustalenia rym pracy i godziny urzędowania.

Placówki te powstały m. in. ze środków mieszkańców, są własnością spółdzielni mieszkaniowych, a więc jej członków i do nich należy decydować o osiedlowym domu kultury, udostępnieniu szkole, czyli własnym dzieciom.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

PEŁNYM GELOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Uparci i ambitni

Mocna grupa młodego szefa

Docent dr hab. inż. Jan Węglarz nie pasuje do ramki. Już sam fakt, że ten trzydziestoparoletni pracownik nauki legitymuje się do kłopotem i habilitacją oraz sta nowiskiem docenta jest w na szych warunkach niecodzien ny. Dodając do tego nagrody resortowego ministra, Wydział Nauk Technicznych PAN, a ostatnio wojewody poznań skiego oraz zwycięstwa w ple biscytach na najlepszego dydaktyka i wychowawcę, moż na by sądzić, że jest typowym motem książkowym.

Ukończył nie tylko Wydział Elektryczny Politechniki Poznańskiej, ale także matematykę na UAM. Wkrótce potem uzyskał doktorat, a szefowie Instytutu Automatyki powie rzyl mu funkcję kierownika Pracowni Badań Operacyjnych i Oprogramowania Maszyn Cy frowych.

Skupił w zespole młodych lu dzi. Trójkę najszybciej wspinają cych się po drabinie wywolił już na III roku studiów. Jacek Błaże wicz, Wojciech Cellary i Roman Słowiński pod jego kierunkiem ukończyli studia trybem indy widualnym, sposobem się do pracy naukowej. I oni uzyskali doktora ty przed trzydziestką, a dr inż. Jacek Błażewicz ma już za sobą obronę pracy habilitacyjnej i ko lokwium. Pozostała dwójka też

kończy takie prace. Jest to ich sukces osobisty, ale w dużej mie rze także zasługa szefa, właśnie docenta Jana Węglarza.

Trudno zliczyć kraje, gdzie ci młodzi ludzie prowadzili już wykłady lub wygłaszali referaty na najważniejszych konferencjach i kongresach. Prawie pół setki oryginalnych publikacji zamieszczonych w zagranicznych wydawnictwach jest wysoko cenionych przez specjalistów. A prof. E. G. Coffman z Bell Laboratories w USA twierdzi nawet, że „grupa docenta Jana Węglarza jest uważana za jeden z naj silniejszych zespołów w świe cie w dziedzinie szeregowania zadań i rozdziału zasobów”.

Docent Węglarz i jego współpra cownicy w ciągu roku kilkakro nie wyjeżdżają za granicę, od wiedzając znane im placówki nau kowe, uczestnicząc w konferen cjach, wymieniając doświadcze nia. Na ogół są to krótkie pobyty, wystarczające do zapoznania się z nowościami i szczegółami, które wcześniej opisano w publikacjach i raportach oraz umożliwiające po szerzenie kontaktów z najlepszy mi specjalistami. Bo docent Wę glarz uważa, że traktowanie wy jazdów zagranicznych jako lekar stwa na naukowe „dolegliwości” jest błędne. Poza własną pracow nią trudniej jest zostać cenionym naukowcem, jeśli wyjeżdża się bez solidnego warsztatu naukowego i

dokładnie sprecyzowanych celów. Obok rozczarowania i zapamięta nych widoków kolorowych neo nów nie przywozi się wówczas nic.

Te twarde zasady przynoszą owoce. Młodzi ludzie szybko sięgają po sławę, naukowe ty tuły i publikacje w cenionych periodykach, a najlepsza mo nograficzna książka o złożono ści obliczeniowej — „Computers and Intractability”, opro cowana przez amerykańskich uczonych, kilkakrotnie w spi sie źródeł powołuje się na przykład z prac Jacka Błaże wicza.

Problematyka badań prowadzo nych przez grupę doc. dr. hab. inż. J. Węglarza dotyczy zagad nień o ważnym i aktualnym zna czeniu teoretycznym i praktycz nym. Mówiąc skrótem szukają oni najefektywniejszych algorytmów obliczeń problemów przez komputery, bądź też udowadniają, że nie ma efektywnych algorytmów i trzeba stosować złożone pro gramy. Chodzi o to, żeby zbytecz nie nie obciążać „pamięci” maszy ny cyfrowej i skracać czas obli czeń.

W życiu praktycznym istnieje je wiele zagadnień wymagają cych rozwiązania przy jedno czesnym spełnieniu kilku wa runków. Przykładem niech bę dzie sterowanie produkcją, re alizacją inwestycji czy choćby najlepsze wykorzystanie wie-

lofunkcyjnej obrabianki. Ba dania poznańskiej grupy, na pozór bardzo specjalistyczne, w rzeczywistości mogą służyć praktyce i do tego właściwie zmierzają. Zresztą, są już przy kłady stosowania pierwszych rezultatów w naszej gospodar ce. Dowodem wysokiej oceny jest też na pewno indywidual na poznańska nagroda woje wódzka młodych przyznana w tym roku docentowi J. Węglar zowi za działalność naukową w zakresie optymalnego stero wania rozdziałem zadań i za sobów.

Znanym i cenionym naukow cem oraz dydaktykiem jest człowiek, o którym mówią w Politechnice „młody Węglarz”. Bo rzeczywiście jest młody, ale ten przymiotnik zrodziło też życie. W ten sposób w po tocznych rozmowach odróżnio no jego osobę od doskonale znanego profesora Józefa Wę glarza, wieloletniego dziekana Wydziału Elektrycznego, który nawet po przejściu na emery turę nie mógł się rozstać z u czelnią i ukochanymi maszynami elektrycznymi, o których chyba wiedział wszystko. Przed kilkoma tygodniami szanowanego profesora odprowa dzono na ostatnie miejsce spo czynku, a „młody Węglarz” kontynuuje rodzinne tradycje. Jest pewne, że on i jego trochę młodszy współpracownicy wie le jeszcze dokonają, bo oprócz talentu — są uparci i ambitni.

JANUSZ BEKAS

Wakacje za własne pieniądze

Pierwsze życiowe doświadczenia

W wakacyjne prace młodych w fabrykach, gospodar stwach rolnych i leś nych, w domach wczasowych nikogo już nie dziwią. Stały się jedną z form spędzania cza su wolnego od nauki. Młodzi decydują się na pracę w cza sie wakacji, aby zarobić, a tak że przekonać się, co to zna czy pracować na pełnym eta cie. Decydując się na udział w Ochotniczych Hufcach Pracy, wybierają poszczególne zakła dy i rodzaj zajęcia.

W Poznaniu od początku akcję „Wakacje za własne pie niądze” przedsiębiorstwa po traktowały z uwagą, dostrze gając rezerwy rąk do pracy po trzech m. in. w najtrudniej szym wakacyjnym okresie. Przede wszystkim należały do nich te, w których produkcja w okresie letnim wzmagają się, a więc przetwórcze owocowe, mleczarskie, leśnictwo. W bie żącym roku przygotowano 7 000 stanowisk pracy dla huf ców OHP.

W Zakładzie Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Kaźmierzu jest regułą zatrud nianie dziewcząt z OHP. Od maja do sierpnia podwajają się dostawy mleka. Wiadomo, mleko to produkt, który trze ba natychmiast przerabiać, a lato w mleczarni, podobnie jak w każdym przedsiębiorstwie, jest okresem urlopów. Część pracowników to również rol ni cy, a więc urlop niezbędny jest im w okresie żniw. Gdyby nie funeczki, trudno byłoby, jak twierdzi dyrektor Ludwik Sta rzonek, pogodzić potrzeby pra cowników i mleczarni. Dziel wczęta pracują przy produkcji masła, serów, kazeiny, bez jakiegokolwiek taryfy ulgowej. Otoczone są o czym miały okazję się przekonać wyjątko wo dobrą opieką. Ich przyjazd do Kaźmierza traktowany jest bez mała jak wydarzenie. W mleczarni i w miasteczku dziewczęta z Zespołu Szkół Odzieżowych w Poznaniu przy jeź to z wyraźną sympatią. Tro skę o ich warunki bytowania i spędzanie czasu po pracy przejawiały również miejscowe władze, z I sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR w Kaźmierzu — Januszem Kró lem.

Bez przesady można powie dzieć, że interesowali się ni mi wszyscy — organizacje młodzieżowe, Komitet Gminny

PZPR, mieszkańcy. Starsze pracownice po trosze dziew cętom matkowały. Przy współ nej pracy szybko nawiązały się przyjaźnie. Dziewczęta za częły bywać w domach młeo scowych pracowników zapras zane na niedzielne popołud nia. Helena Bakal, która pra cuje przy wytwarzaniu serów, chwaliła dziewczęta za praco witość, sumiennosc, nie ona jedyna zresztą. Rodzinna atmo sfera dodatnio wpływała na samopoczucie młodych. Już sam fakt oddania im pomiesz czeń biurowych na jadanię nastrojał optymistycznie. A potem dowody troski sypały się jak z rogu obfitości. To prawda, że w produkcji mło dych nie oszczędzano. Dziel wczęta były na to przygotowane. Przyjechały przecież po to, że by pracować i zarobić, lecz praca stawała się mniej mę czącą dzięki życzliwości oko czenia. Komendantka sierpnio wego hufca nauczycielka Zes połu Szkół Odzieżowych w Po znaniu — Urszula Rykowska jest bardzo zadowolona z poby tu dziewcząt w mleczarni. Właśnie tak wyobrażała sobie wychowywanie przez pracę.

Dziewczęta pomagały rów nież przy żniwach, uszyły ubiory dla lalek z miejscowe go przedszkola, nawiązały kontakt z pobliskim PGR. Trze ba przyznać, że w czasie ich pobytu ożywiła się atmosfera w Kaźmierzu. Były dyskoteki, poważne dyskusje, zawody sportowe. Zainteresowaniem cieszyły się prelekcje o proble mach nie tylko młodzieżo wych, o miłości w małżeń stwie, rodzinie, o postawach społecznych, światopoglądzie, polityce międzynarodowej. Przygotowywali się do nich po noć bardzo sumiennie najlep si miejscowi prelegenci.

Hufiec dobiegł końca. Ko mendantka Urszula Rykowska skrzętnie prowadząca dzien nik zajęć zanotowała, że wszy stkie zadania wykonano. Dzie ki dziewczętom z OHP pro dukcja w mleczarni była rytmiczna. One same oprócz za robionych pieniędzy zyskały pierwsze doświadczenie z sa modzielnej pracy wśród przy jaznych ludzi. Zadeklarowały też swój przyjazd w przysz łym roku.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Nie zawsze na linii

Czy z mamą?

Przejmujący krzyk malucha w niebieskiej piżamce długo jeszcze dźwięczał w korytarzu. Znacznie dłużej niż trwało samo oderwanie od na siłę uśmiechającej się mamy. Pielęgniarka zrobiła to delikatnie, acz zdecydowanie. Zabra ła dziecko do sali, na oddział, do wielu takich, właśnie jak ono.

Drzwi się zamknęły, rodzice malucha stali jeszcze w spi talnym korytarzu, jakby za chwilę coś miało się zmieni ć, jakby zaraz, za moment mieli być potrzebni właśnie oni... Przypadkowi widzowie tej przecież częstej w lecznicach dzie cięcych sceny zrazu milczeli. Po chwili jednak uznali za stosowne ni to pocieszyć teraz już wcale nie uśmiechniętą mamę, ni to pouczyć.

Pani w prochowie zaczęła pógłosem:

— Bo uważam, że nie ma sensu takie przychodzenie w od wiedziny do małych dzieci. Ledwo co oswajają się z widokiem białych sal, pielęgniarek, innych małych pacjentów, a tu przypominają im się najbliższych i wszystko co z nimi zwią zane. A przecież mama znów odchodzi. I znów trzeba się rozstawać, na nowo przyzwyczajając.

Młoda blondynka była innego zdania:

— Ale przecież dziecko choć przez tę chwilę, jaką trwa wizyta czuje się bezpieczne. Wie, że nie jest zapomniane, cieszy się, że mama wróciła. Wydaje mi się, że takie kon takty są konieczne — szczególnie kiedy leczenie trwa dłu żej.

Włączyła się inna matka:

— Czy jednak wyobraża sobie pani, by na taki dziecięcy oddział — a nie dysponują one najczęściej zbyt przestronny mi lokalami — przychodzili gremialnie rodzice? Każda ma ma, jak znam matki, chciałaby z pewnością coś wokół swo go dziecka poprawić, ulepszyć, zmienić. Każda by uważała, że to jej dziecko jest najważniejsze i że ono wymaga troski szczególnej. Z pewnością dezorganizowałyby to pracę od działu. A poza tym inne dzieci — nie do wszystkich przecież mogą matki przychodzić. Jak więc czułoby się te pozostawio ne na uboczu?

Wtrącił się młody mężczyzna — ojciec, jak się okazało:

— Jeśli o mnie chodzi, nie wyobrażam sobie obecności na sali, gdzie jest kilkoro małych pacjentów. Wobec jednego z rozciętym palcem i zaplakaną buzią niekiedy czuję się bez radnym. A gdybym zobaczył naprawdę cierpiące? Nie wiem, czy potrafiłbym wtedy zachować taką pogodę i równowagę, jaka chorującym dzieciom jest niezbędna.

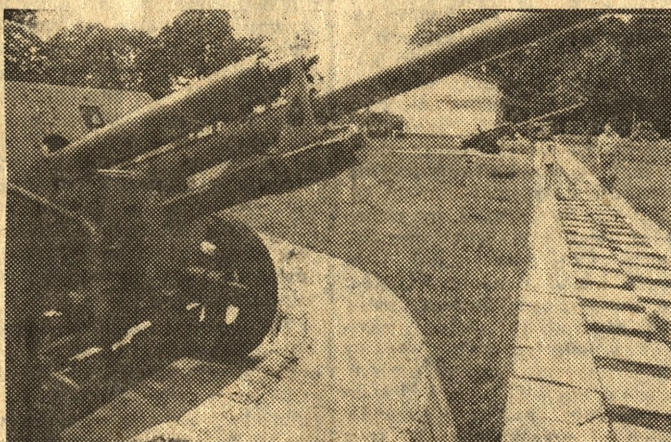
Podzielone zdania na temat odwiedzin pacjentów dziecię cych lecznic mają i lekarze. Jedni nie wyobrażają sobie sta łej obecności rodziców przy łóżeczku. Wydaje im się, że kon takty z dzieckiem pozostawionym pod opieką lekarzy i pie lęgniarek przyniosłyby więcej szkody niż pożytku. Poza tym, trudno byłoby to zorganizować tak, by uniknąć zamieszania, ewentualnego „przynoszenia” chorób, zarazków, itp. Ro dzice są często bardzo zdenerwowani, przerażeni — przeno szą te złe nastroje na dzieci, powodując niejednokrotnie na rastanie konfliktów. A przecież rozstanie z domem nie jest zazwyczaj długie. Dziecko szybko wrasta w społeczność szpi talną, szybko zaprzyjaźnia się z innymi dziećmi, z pielęgniarkami.

Inni jednak lekarze twierdzą odmiennie. W obecności ro dziców upatrują dużą korzyść dla chorego dziecka. Ono prze cież i tak jest pokrzywdzone przez chorobę, ból. Rozstanie z najbliższymi jest dla niego dodatkową karą (przynajmniej w jego mniemaniu). Kara, której nie rozumie, bo przecież nie zrobiło nic złego. A że płacze kiedy po wizycie trzeba się rozstać? Jedna ze znanych lekarek-pediatrów powiedzia ła, że bardzo dobrze, gdy dziecko płacze, widząc odchodzącą mamę. Popłacz i uśmiech, wiedząc, że jutro ją zobaczy. Kto pot zaczyna się wtedy, gdy dziecko nie płacze, żegnając to go go najbliższego. Do tego dopuścić nie można.

Tak, czy owak, sporo taktu i dobrej woli należy wykazać, by stać się partnerem lekarzy i lecznic w przywracaniu dziecku zdrowia. Żeby mimo zdenerwowania i zakłopotania, dać z siebie to właśnie, co będzie uzupełnieniem i dopełnie niem procesu leczenia.

JOLANTA LENARTOWICZ

W piłskim Muzeum Wyzwolenia



We wrześniowe dni wracamy często pamięcią do walk polskich żołnierzy podczas II wojny światowej. Walczyli oni na wszyst kich jej frontach. Jeden z nich przebiegał przez tereny woje wództwa piłskiego, gdzie znajdował się m. in. „Wał pomorski”, będący silną częścią niemieckiego systemu obronnego w końco wej fazie wojny. Umocnienia te zostały przełamane i zdobyte w lutym 1945 roku przez 1 Armie Wojska Polskiego. Te wojen ne wydarzenia przypomina Muzeum Wyzwolenia Piły, zorgani zowane w tym mieście. Można tu obejrzeć działa, czołgi (na zdję ciu) i broń ludowego Wojska Polskiego oraz zapoznać się z wal kami Polaków o „Wał pomorski”. (wos)

Fot. — R. Królak

WOKOŁ SPRAW



RODZINY

A więc stało się. Znow we dwoje. Tylko we dwoje. Jak przedtem, jak przed la ty, kiedy rozpoczynali to wspól ne życie. Z zaposem marzeń, planów. A teraz? Sąsiedni pokój jest jeszcze pusty, trochę w nim rupieci pozostawionych po wy prowadzce dorosłego syna, nie potrzebnych księzek, gazet i sta ra dobiecna szafka. W kuchni cicho i nawet stołu rozkładać nie trzeba do kolacji. Zniknęły z przedpokoju te wieczne rozrzu cone kapcie, szalik...

Trzeba się przyzwyczaić. I to nie tylko do tej pustki, która jest w pierwszej chwili nie do zniesienia. Ale też na nowo do siebie.

Barbara ani na moment nie porzuciła do siebie myśli, że

teraz, kiedy ich syn się usamodzielniał, nie będą już tak bardzo swemu dziecku potrzebni. Zreszt tą sytuacją sprzyjała jej planom. Urodził się wnuk, a z nim masa nowych spraw. Na bo kto, jak nie ona oświadczyć, załatwić musi łóżeczko, materacyk odpowiedni, mleczne mieszanki, świeże jarzyny. A to jeszcze nic, za cze ry miesiące synowa pójdzie do pracy. I wtedy dopiero zacznie się na dobre. Ale Barbara się cieszy. Będzie potrzebna bardziej niż swemu dorosłemu synowi.

W nawałe zajęć, różnorodnych spraw nawet nie zauważyła, że Jerzy — jej mąż — taki jest oso wiały. Ze właściwie trudno byłoby przypomnieć sobie, kiedy tak naprawdę ze sobą rozmawiali. — Zupełnie jakby mnie nie było — mówi on z goryczą. — Jestem bardziej odsunięty z jej życia niż wtedy, gdy narodziło się nasze dziecko. Może kupię sobie psa? Tylko że wyjść z nim wprowadzić można, opiekować się też. Ale porozmawiać?

„Na nich patrzy się z przy-

☆

jemnością” — tak mówią naj bliżsi o Karolu i Bożenie. Oni zachowują się jakby dopiero za czynoli wspólne życie. A prze cież mają troje dorosłych dzie ci. Nie było ich łatwo wycho wać, wyprowadzić na ludzi.

— Ale właśnie dlatego teraz — mówią — tak staramy się od naleźć znow siebie. Pozwolić so bie na to, co trzeba było przez tyle lat odsuwać na później. Na spacer, na wspólne wyjścia do kina czy teatru. Na rozmowy przede wszystkim. One przecież są teraz znacznie ciekawsze, bo gatsze o wiele doświadczeń.

Czasem są sobą zadziwieni. Dostrzegają, że się zmienili, że wiele o sobie nie wiedzą. I przy jemnie im, kiedy znowu spotyka ją się jakby na nowo.

Z dziećmi utrzymują kontak ty. Odwiedzają i pomagają, gdy taka pomoc bywa konieczna. Nie podporządkowują jednak swoje go życia planom i zamiarom swoich dorosłych już przecież dzieci.

— Nam jednak się nie udało

☆

„Na nich patrzy się z przy-

ułożyć życia jakby na nowo — z żalem mówi Anna. — Rysy i pęknięcia dawno wprowadzie za znaczyły się na naszym małżeń stwie, ale zwykłe emocje, uczu cia schodziły na dalszy plan wo bec codziennego zabiegania przy wychowywaniu dwóch dzieci. A wet jeśli były między nami kon flikty, łagodiliśmy je dla dobra rodziny.

Teraz córki założyły własne rodziny wyjechały z miasta. Piszą często. Odwiedzają niekie dy. Ale wraz z ich odejściem od dalają się od siebie Anna z Mar cinem. Widać to z całą oczy wistością, jak niewiele mają so bie teraz do powiedzenia. Mo że dlatego stali się tak wobec siebie zgrzyźliwi. Potrafią zape rzać się z byle powodu. O nic właściwie. A kiedy tak siedzą wieczorami w domu, to jedyną ucieczką przed kłótnią jest tele wizor. Chociaż i tak nie zawsze pomaga. „Mam już go dość przez tyle lat” myśli ona. „Trudno już

→

PEŁNYM GŁOSEM

Wśród poglądów

Chęć społecznego przebicia

Jakie są obyczaje wśród młodzieży? Czy młodzież jest dobra czy zła? Ku czemu dąży, czego chce? Są to pytania odwieczne, a odpowiedzi udzielane na nie zawierają stereotypowe. Wzrost narzekano na generację wchodzącą w życie. Ale dawno już chyba ludzie starsi nie przeżywali takiego szoku, jakiego dostarczała przez ostatnie kilkanaście lat swoim antenatom młodzież współczesna. Długie włosy i głośna muzyka, całowanie na ulicach i jakoby rozbuchany seks. Do tego jeszcze doświadczenia hippisów i narkotyki. Dno. O młodzieży chętnie się rozprawia, mając na ogół na uwadze własne dzieci lub dzieci znajomych i sąsiadów.

Piszą też o młodzieży socjologowie. Jedno z ciekawszych badań przeprowadziła Maria Trawińska. Nie poświęcała ona jednak czasu, ani refleksji długowłosym, nieprzyswojonym trudnym, ani urodzonym w niedzielę. Zajęła się tymi, których większość — młodzieżą robotniczą i chłopską. Śledziła ich obyczaje wraz ze studentami socjologii i etnografii, którzy pełnili rolę ankiesterów. Wybrano młodzież robotniczą z Warszawy i chłopską z trzech wsi: bogatej (Domaniwice, koło Łowicza), biednej (Piotrków, koło Opatowa) i chłopsko-robotniczej (Kurozwęki niedaleko Kielc). Zebrano w sumie 420 wywiadów od młodych w wieku od 16 do 24 lat.

Jakie są ich aspiracje? Niestety, ponad 40 procent respondentów zgłosiło brak jakichkolwiek. Wśród nich o 10 procent więcej chłopów, niż dziewcząt i prawie dwa razy tyle synów chłopów niż córek robotniczych. Wśród 50 procent tych, którzy aspiracje jakieś posiadają, najwięcej ludzi marzy o zawodzie technika, na drugim miejscu plasuje się miejscna chęć bycia człowiekiem z wykształceniem wyższym, na trzecim pragnienie kwalifikacji na poziomie robotnika-fachowca. Przy czym o zawodzie robotnika wykwalifikowanego myśli z upodobaniem znacznie więcej dziewcząt niż chłopów. Były one znacznie bardziej aktywne w deklarowaniu swoich aspiracji, niż chłopcy. Spośród zaś dwóch badanych środowisk znacznie więcej aktywności wykazywało pod tym względem środowisko robotnicze.

Być urzędnikiem — to nie jest szczególna pozycja. Tylko 4,5 procenta respondentów marzyło o takiej karierze, przy czym trzy razy więcej dziewcząt niż chłopów. O zawodzie kierownika myślało 3,4 procenta badanych osób, 40 procent młodzieży wiejskiej, uwzględnionej w ankiecie, pracuje w rolnictwie, ale tylko połowa z nich jest niezbędna w gospodarstwie, pozostali siedzą na wsi po prostu dlatego, iż gdzie indziej nie mogli znaleźć pracy.

Autorka badań, chcąc wnikać w system wartości

obligujący pracę i życie młodzieży, nie poprzestała na tych ogólnikowych wywodach, dotyczących aspiracji. Interesowało ją, jakie miejsce zajmuje dla tych ludzi praca w rzędzie innych wartości życiowych. Doszła na podstawie badań do wniosku, że praca jest głównie koniecznością i źródłem zarobkowania. Tylko 6,6 procenta respondentów podkreślało, że praca i związane z nią przeżycia należą do znaczących faktów biograficznych. Pozostali traktowali ją raczej instrumentalnie.

Co nie przeszkadza, że na pytanie: co składa się na treść pojęcia: „udane życie”, „sukces” — najwięcej respondentów (37,1 procenta) odpowiedziało — zdobycie zawodu. Nie ma jednak żadnej sprzeczności pomiędzy tymi faktami, jeśli zważyć, że udane życie dla 24 procent respondentów wiąże się z posiadaniem dóbr materialnych. Trzeba wszak na to dobrze zarobić. Założenie rodziny także jest nieodłącznym atrybutem sukcesu, natomiast przeżycie szczęścia, szczególnie wielkiej miłości, jawi się jako pragnienie życiowe tylko u 8 procent respondentów.

Znamienny jest fakt, że takie wartości, jak chęć bycia pozytywnym społecznym, nieść pomoc innym w ogóle, prawie nie kojarzą się dla respondentów M. Trawińskiej z życiem udanym, pełnym sukcesów. Ledwie 2,7 procent młodzieży przyznało im pewną rangę. Tyle samo łączyło sukces z posiadaniem zalet charakteru.

Z badań wynika wyraźnie, że sukces wiąże się ze słowem — mieć, nie zaś ze słowem — być. Prawie nikt nie mówił, że chce być dobrym pracownikiem, ale chce mieć dobrą pracę. Nie padł termin: zasłużyć, wypracować. Mieć, posiadać — oto niemal nakazy środowisk, w których wyrosli respondenci ankiety i tym wyzwaniem chcieliby w życiu sprostać. Chcieliby, jak wynika z badań, wspiąć się na wyższy szczebel majątności.

Zawierają się w tym pewne aspiracje życiowe, których nie można nie doceniać. Szczególnie ci, którzy zostaną na roli, im bardziej będą inwestować w swój dom, tym bardziej dbać będą również o gospodarstwo.

Wyrażna jest wśród respondentów siła i chęć społecznego przebicia. Jednak wartości duchowe, prezentowane w odpowiedziach na pytania dotyczące zwłaszcza poglądów na sukces i udane życie, są niestety dosyć ubogie.

ANNA JAGLIŃSKA

Przez 23 wakacyjne dni od bywały się w hali 22 na terenie MTP młodzieżowe dyskoteki, zorganizowane przez Wielkopolski Ośrodek Taneczny w Poznaniu. Optrzebie: możliwości zorganizowania takiej formy zabawy dla młodzieży mówione od dawna, lecz dopiero teraz stało się to faktem. Dyskoteki cieszyły się dużym powodzeniem, bowiem każdego dnia około 300 osób bawiło się w najmodniejszych rytmach. WOT zabiega więc o utworzenie w hali targowej stałych dyskotek, poza targowymi okresami.

Jednym z istotnych zadań ośrodka tanecznego, prowadzącego swoją działalność na terenie 7 województw, jest organizowanie kursów tańca towarzyskiego. W Poznaniu odbywają się one w klubie

„Krag” przy ul. Poznańskiej 19 oraz w klubach spółdzielni mieszkaniowych. Nową formą popularyzacji tańca towarzyskiego będzie Telewizyjny Turniej Tańca, który z inspiracji WOT odbędzie się 11 i 12 paź

Nie tylko dyskoteki

dziennika w pięknym pałacu w Zaganiu. Reżyserem widowiska będzie Stefan Mroczkowski, a telewizja przygotuje dłuższy program poświęcony tej imprezie.

Wcześniej, bo w dniach 3, 4 i 5 października odbędzie się w Koninie II Ogólnopolskie Konfrontacje Dziecięcych Zespołów Tanecznych, nad którymi patronat przejęło Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz

Federacja Stowarzyszeń i Klubów Tanecznych w Polsce. Konfrontacje przewidziano w czterech kategoriach: zespołów tańca towarzyskiego, małych form tanecznych, zespołów rewiowo-estradowych oraz zespołów prezentujących kompozycje rytmiczne, jazzowe i gimnastyki artystycznej. Zgłoszenia napłynęły od zespołów w całym kraju, bowiem pierwsze konfrontacje należały do bardzo udanych spotkań.

W drugim roku swojej działalności, Wielkopolski Ośrodek Taneczny zamierza utworzyć „Młodzieżowy klub inicjatyw” oraz amatorską estradę młodzieży i galerię plastyczną młodych amatorów. Już wkrótce wiele imprez odbywać się będzie w zmodernizowanym poznańskim klubie „Wierzbak”. (bej)

HUMOR I SATYRA



— Co ty wiesz o życiu? Zapamiętaj sobie, że dużo lepiej mieć braki z fizyki niż braki fizyczne!

Rys. — Gwidon Miklaszewski

z nią wytrzymać dłużej” — denerwuje się on.

I tak właśnie zrodziła się myśl o rozwodzie. Na razie myśl, bo nie mają odwagi powiedzieć o tym swoim dorosłym dzieciom. Pewnie by pomyślały, że starzy rodzice zupełnie powariowali, że poprzewracali im się w głowach. Może podejrzewałyby Marcina o jakiś romans z nastolatką, bo podobno ta trzecia młodość jest najgorstsza.

Szarpią się tak, szamocą, bo wydaje im się, że są za starzy, by ze sobą zaczynać od nowa, a za młodzi, by czekać aż skończy się samo.

Ta trzecia faza (pierwsza — to czas przed urodzeniem dziecka, druga — lata wychowywania potomstwa) pożywa małżeńsko-rodzinna dotyczy coraz większej liczby par. I to wcale nie starzy, bowiem statystyki wykazują, że usamodzielnienie się dzieci przypada — przeciętnie na 45 — 50 rok życia kobiety. A więc na okres, kiedy rodzice po zostawieniu znów we dwoje są jeszcze aktywni zawodowo i życiowo. Dlatego też sprawa ustalenia sobie modelu życia na dalsze lata nie jest czymś błahym. Tym bardziej że wymaga ona rzeczywistego trudu w ponow-

JOLANTA LENARTOWICZ

Nie wystarczyła reduta z serc

Nauki Września

Zawsze, w każdych okolicznościach. Wrzesień 1939 roku będzie naszym narodowym memento. Będzie lekcją, najboleśniejszą bodaj lekcją w dziejach dla każdego zastanawiającego się nad własną przyszłością pokolenia.

Wrzesień 1939 roku nie był faktem samym w sobie. Miał wiele przyczyn. Międzynarodowych i polskich — wewnętrznych. W stosunkach międzynarodowych głos brała z każdym rokiem agresywność hitleryzmu i eskalacja roszczeń, a także uległość ówczesnych wielkich mocarstw, czego szczytowym osiągnięciem stało się Monachium i wyrok podpisany na Czechosłowację. Za sprawą tej właśnie uległości hitleryzm zdobywał punkt po punkcie. Już w 1933 roku Niemcy występują z Ligi Narodów, aby rozwiązać sobie ręce do dalszego działania. W półtora roku później Hitler ogłasza oficjalnie rozbudowę niemieckich sił zbrojnych, depcząc ostatecznie nie postanowienia Traktatu Wersalskiego. W rok później — w 1936 Hitler tworzy pakt antykominternowski, z początku oś Berlin — Tokio, a następnie Berlin — Tokio — Rzym. Europa na to nie reaguje, udaje jakby się nic nie działo. A przecież gra jest jasna, przejrzyta. To przecież podmiotem tej gry jest właśnie Polska, czego w Niemczech ówczesnych nikt nie ukrywał.

W ten sposób, przy milczącej zgodzie ówczesnych mocarstw zachodnich, Hitler przygotowywał się do 1 września 1939 roku godziny 4.47. Wreszcie, kiedy Polska wstawała, aby powitać dzień wrzesniowy — Hitler uderzył z trzech stron: od północy, z zachodu i z południa. Przed wrześniem sięgnął przecież po Austrię, po Czechosłowację, po Kłajpedę i ciągle w mniejszym lub większym stopniu Europa dawała wiary sławnym słowom premiera brytyjskiego Chamberlaina, który po podpisaniu wyroku monachijskiego, wysiadając na lotnisku w Londynie, powiedział: „Przywożę pokój”.

W zasadzie więc już w Monachium padło w sposób jas-

ny jedno rozstrzygnięcie. Okazało się bowiem, że Polska stawka na sojusze z Zachodem jest faktycznie mieszaniną naszych złudzeń z ich filozofią uległości, naszych nadziei i ich skłonności do ustępstw. Tym samym słabość Polski była pogłębiona słabością sojuszy, ich nieefektywnością, brakiem konstruktywizmu, zdecydowania i przeciwdziałania.

Ta lekcja wrzesniowa ma i stronę wewnętrzną.

Niemcy hitlerowskie rzuciły na Polskę: 1 850 000 żołnierzy, około 10 000 dział i moździerzy, 2000 czołgów, ponad 2000 samolotów. Polska mogła przeciwstawić siły o wiele skromniejsze, a pod względem technicznym znacznie gorsze: 950 000 żołnierzy, 4300 dział i moździerzy, 780 czołgów, 420 samolotów. Stosunek sił był na niekorzyść Polski. W czołgach nawet doszedł do 3,6:1.

Nie zawsze o wyniku bitwy decyduje liczba wojska i jego wyposażenie. O wyniku bitwy wrzesniowej zadecydowało wiele czynników, a w tej liczbie: na pewno kształt granic, na pewno stan gospodarki, na pewno nagromadzenie się konfliktów społecznych, narodowościowych i politycznych. Zazwyczaj skrótkowo powiada się, że przyczyną klęski w bitwie wrzesniowej była słabość ówczesnej Polski. Lecz trzeba pamiętać zawsze o tym, że ten eufemizm ma swoją głęboką treść dającą się uchwycić w fakty, w tym fakty wyrażane liczbami. Ten polski bohater — żołnierz nie tylko był gorzej uzbrojony, ale miał jeszcze o wiele słabsze zaplecze gospodarcze. Pod tym względem bilans był również nierówny. Niemcy na przykład produkowali w 1939 roku 23,2 mln ton stali, a Polska zaledwie 1,35 mln ton. Niemcy produkowali 131 000 ton aluminium, a Polska zero. Niemcy produkowały 13,6 mln ton cementu, a Polska 1,7 mln ton. Niemcy produkowały około 54 mld kWh energii elektrycznej, a Polska 3,7 mld kWh. I tak dalej.

Oczywiście nie można tu abstrahować od kontekstu historycznego, a mianowicie od te-

go, że Polska była przez ponad 120 lat podzielona i nie mogła rozwijać cywilizacji przemysłowej w stopniu takim, w jakim rozwijały się zachodnie państwa europejskie. Niemniej rozwojowi Polski w okresie dwudziestolecia na pewno nie sprzyjały tak przecież zażarte walki polityczne inspirowane często z pobudek czysto egoistycznych. Partie i partyjki, orientacje i orientacyjki, grupy i grupki — oto ta szachownica, na której dobro Polski miało znaczenie wtórne, zaś pierwszorzędne — sprawowanie władzy. Ta słabość polityczna miała swoje źródło w egoistycznym interesie burżuazji i obszarnictwa, a co za tym, w rażącej krzywdzie społecznej prawie całego narodu. Portrety tamtych lat przekazane przez najwybitniejsze pióro dają świadectwo nędzy która ocalała się o sytuację głodową. Refleksję takiego stanu był analfabetyzm, niedostępność oświaty, liczne choroby społeczne, wysoka umieralność niemowląt. Próby wejścia na drogę rozwoju cywilizacyjnego, którego symbolem stał się Gdynia i COP i które z takim sentymentem dziś wspomnimy, nie sięgały zbyt głęboko, gdyż nie wpływały na likwidację różnic społecznych, na sprawiedliwość społeczną.

Natomiast mocną stroną Polski przedwrzesniowej był ogromny patriotyzm. To, rzecz można, był nasz główny atut i nie można nie dodać, że tylko ten atut nie zawiódł. Na polach bitew, od Westerplatte do Kocka, Polacy naprawdę uważali, że swoją miłością do Ojczyzny potrafią zagrozić drogę hitlerowskiemu kohortom, że ta reduta wzdłuż granic ułożona z serc wystarczy za stal, beton i pancerną ochronę. Z czasem dopiero ten patriotyzm wydał owoce zwycięstwa. Ale to się stało po prawie 6 latach, już w Berlinie. Stało się to przede wszystkim za sprawą wojska ludowego, które przyszło najkrótszą drogą od Lenino do Polski, a potem triumfalnie wkroczyło do Niemiec hitlerowskich u boku żołnierzy radzieckich, czyniąc największą satysfakcję narodową w naszych dziejach.

JERZY KOCHAŃSKI

Podniesienie znaczenia statystyki głównym zadaniem GUS

WYPOWIEDZ PREZESA GUS — PROFESORA WIESŁAWA SĄDOWSKIEGO

Rzetelna, pogłębiona i aktualna informacja statystyczna, to nie tylko znaczący czynnik sprawnego funkcjonowania gospodarki, ale również źródło wiedzy o jej stanie, a więc przedmiot szerokiego, społecznego zainteresowania. Jak w tym kontekście przedstawiają się najpilniejsze zadania Głównego Urzędu Statystycznego? Wypowiedzi w tej sprawie udzielił prezes GUS — profesor Wiesław Sądowski.

— Za najważniejsze uważam usprawnienie całego systemu informacji statystycznej, w tym podniesienie znaczenia statystyki społecznej zajmującej się warunkami bytu ludności. Zasadą jest również bardziej powszechna dostępność danych opracowywanych przez GUS, przywrócenie w jego publikacjach informacji dotychczas pomijanych. Chodzi tu również o zwiększenie częstotliwości przekazywania społeczeństwu danych o płacach, cenach, kosztach utrzymania, warunkach mieszkaniowych i warunkach pracy.

Chcemy przebudować pod tym kątem program badań przygotowany na lata 1981—1985, nadając priorytet analizom o charakterze społecznym. Zależy nam na uzyskaniu informacji charakteryzujących różnicowanie warunków bytu różnych grup ludności. Obecnie badamy budżety rodzinne 8700 rodzin pracowniczych, robotniczo-chłopskich oraz emerytów, prowadząc jednocześnie

bezpośrednią obserwację cen w 5000 sklepów, 4000 zakładów usługowych i gastronomicznych oraz na 350 targowiskach.

Mimo postępu w badaniach budżetów rodzinnych, wskaźnika cen i kosztów utrzymania, obecna, specyficzna sytuacja rynkowa wymaga pilnego zajęcia się sprawą wpływu na te koszty takich zjawisk, jak zmniejszenie z rynku artykułów tanich i poszukiwanych oraz wprowadzania na ich miejsce wyrobów o wyższej cenie, przy niezmienionej wartości użytkowej; obniżanie przez producentów jakości towarów, przy zachowaniu obowiązków cen, jak również ogólnego braku na rynku wielu artykułów o podstawowym znaczeniu dla ludności.

Istotne wydaje się bowiem, iż trzeba sobie zdawać z tego sprawę, że przy ogólnym braku równowagi rynkowej, nawet najbardziej prawidłowo obliczony wskaźnik kosztów utrzymania nie musi być zbieżny z odczuciem społecznym.

Rozszerzeniu zakresu statystyki społecznej towarzyszyć powinien bardziej pogłębiony zakres danych dotyczących efektywności gospodarowania, zwłaszcza w decydujących dla ekonomiki kraju takich dziedzinach, jak produkcja przemysłu, inwestycje, budownictwo i handel zagraniczny.

Za jedną z najważniejszych spraw uważam również poprawę jakości sprawozdań, wiarygodności statystyki i jej zgodności ze stanem faktycznym. Tworzyłem dla opracowań

zbiorczych są materiały sprawozdawczo-statystyczne wpływające z różnych jednostek gospodarki narodowej. Jesteśmy w stanie odpowiednio sformułować błędy rachunkowe i nieprawidłowości techniczne. Zasadniczą trudnością sprawia nam jednak zjawisko nierzetelnej sprawozdawczości; świadomego podawania danych niezgodnych ze stanem faktycznym, często w celu uzyskania uznania w oczach zwierzchników, otrzymania większych premii.

Główny Urząd Statystyczny współdziałając z NIK, Głównym Inspektorem Kontroli Finansowej oraz Prokuraturą Generalną podejmuje kroki dla przeciwdziałania tym praktykom. Konieczne jest również zwrócenie większej uwagi na te sprawy przez resortowe organa kontroli wewnętrznej.

Rzetelna informacja statystyczna stanowi bowiem jeden z warunków zwiększania jej przydatności. Kolejne to zapewnienie większej aktualności i kompletności danych we wszystkich ogniwach służb statystycznych.

Pragnę podkreślić, że powstały obecnie warunki sprzyjające realizacji ustawowych zadań GUS. Został on podporządkowany bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów, uzyskując większą niezależność, możliwość pełnego obiektywizowania danych oraz samodzielności.

Notował
JANUSZ KOTARSKI

Poselska dyskusja o sprawach ochrony zdrowia

* Opóźnienia w budowie szpitali

* Niezadowolające dostawy leków

Ochrona zdrowia, — to jedna z tych dziedzin, na które nowoczesne społeczeństwo musi przeznaczać niemałą część wypracowanego dochodu narodowego. W Polsce — w służbie zdrowia pracuje 600 000 osób. Znaczne osiągnięcia w tym zakresie łączą się u nas z równie poważnymi brakami i „wyrównaniem frontu” w ochronie zdrowia jest niezbędne. Wyrazem tej — dość powszechnej — opinii była chociażby interpelacja w Sejmie dotycząca opóźnień w realizacji zdrowotnych inwestycji.

Są one znaczne. Z 10 przekazywanych w ubiegłym roku szpitali — nie wszystkie zostały oddane z pełnym zapleczem diagnostycznym — zabiegowym, względnie gospodarczym, w związku z czym przedłużał się okres ich pełnego zagospodarowania. Z 27 000 zaplanowanych na obecną 5-letnią łóżek szpitalnych pozostaje w br. jeszcze do wykonania około 13 000. Czy zadanie to zostanie zrealizowane? W ubiegłym roku rozpoczęto budowę 5 dużych szpitali wojewódzkich. Dalszych 26, z 60 znajdujących się w budowie, realizowanych jest z NFOZ. Resort zdrowia

nie ukrywa, że rozbudowa bazy i budowa szpitali należą dziś do spraw najtrudniejszych w leczeniu. Zapewnia, że 60 zaczętych szpitali będzie wybudowanych, choć z znacznymi opóźnieniami. Po słowie bardzo krytycznie odnosi się do tego, iż przez lata nie można było w pełni wykonać jednego procenta inwestycji, jaką w skali gospodarki stanowią inwestycje szpitalne.

Bieżący rok jest trudny dla naszego kraju i długotrwałe zakłócenia odbijają się niewątpliwie również na realizacji zadań w zakresie ochrony zdrowia.

Z krytyką spotkało się nie realizowanie w ubiegłym roku uchwały Prezydium Rządu w sprawie programu organizowania sieci ośrodków badań diagnostycznych.

Sprawa leków. Stan zaopatrzenia w lekarstwa oraz w podstawowy drobny sprzęt, m. in. strzykawki i igły jednorazowego użytku, oceniono jako niezadowolający. Odczuwa się to nie od dziś. Oto ocena NIK: w latach 1976-1979 liczba leków w ogóle nie dostar-

czanych wzrosła ponad 4-krotnie, a dostarczanych w stopniu nie większym, niż potowa zapotrzebowania — dwukrotnie. Braki te dotyczyły około 39 procent asortymentu zawartego w urzędowym spisie leków. W rezultacie deficytu niektórych specyfików często niemożliwe było kontynuowanie rozpoczętych kuracji, przebiegały one okres leczenia w szpitalach, podrażały jego koszty.

Podjęte zostały różne środki mające na celu poprawę dystrybucji leków. M. in. przywrócono zasadę opiniowania przez komisję leków planów importu środków farmaceutycznych. Pod koniec ubiegłego roku niedobór leków uległ pewnemu zmniejszeniu. Niezbędne są jednak intensywne działania dla zwiększenia produkcji leków — jest to jedna z najpilniejszych potrzeb społecznych. Dodajmy, że zdaniem posłów, resort zdrowia powinien opracować propozycje zmiany struktury cen leków. Chodzi o doprowadzenie do sytuacji, by nie drożały leki dla przewlekłych chorych i te potrzebne dla ratowania życia. (PAP)

Gdy grzęzną inwestycje

Dokończenie ze str. 3

przed trzema laty przyjęło miejscowe Państwowe Gospodarstwo Rolne. Od dwóch lat w szufladzie dyrektora J. Juraszki leży dokumentacja opracowana w warszawskiej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, nie brak mu też pieniędzy na przebudowę. Dzień więc milionów wyda na ten cel w tym roku, a może drugie tyle w roku przyszłym — wartość inwestycji przynajmniej się więc podwoi — lecz oświadcza z taką wiarą we własne słowa, która niewiernego rzuci na kolana:

— Zaawansowanie robót umożliwiających zmianę przeznaczenia bazy jest znaczne, produkcję można by więc rozpocząć jeszcze w tym roku. Który producent chciałby jednak startować z towarem nie najlepszej jakości? Wie pan, redaktorze, że jabłka są w tym roku cierpkie... Dlatego dopiero w przyszłym roku zaproszę na szklanczkę wyborowego kalwadosu.

Tego dnia (w połowie sierpnia) gdy byłem w Wałcu, świeciło słońce. A jednak ścierpła mi skóra, kiedy obejrzałem obiekt, rzekomo niemal w stu procentach gotowy do podjęcia pracy. Ukryty za mianem, za zielenią młodych topól, dopiero z bliska odsłania swoją smutną tajemnicę: szeroko otwarta brama, za którą ani jednego pracownika, nawet — dozorcę. Obiekt w znacznym stopniu zniszczony, rozrzucone materiały budowlane.

W związku z tym — kilka pytań. Do Ministerstwa Rolnictwa: kto odpowiada za dokonanie zakupu niepotrzebnych i niekompletnych obiektów? Do władz wojewódzkich w Pile: kto winien jest zlekceważenia obowiązku nadzoru? Do dyrektora J. Juraszki: dlaczego dziennikarzowi opowiada się koszałki-opalki na temat kosztów bazy i jej gotowości do rozpoczęcia pracy?

Czekamy na odpowiedź. Bo że społeczny interes wymagał zajęcia się tą sprawą znacznie wcześniej — w to nikt dzisiaj nie wątpi.

ZYGMUNT ROLA

Rodzinna kłótnia przyczyną pożaru

W miejscowości Kraszew (gmina Międzybórz, województwo łódzkie) rolnik Mieczysław Langer wskutek nieporozumienia z żoną podpałł w obrobie obejścia gospodarskiego wóz z sianem. Ogień przerzucił się na sąsiedni budynek gospodarczy, który spłonął do szczytów.

Ogień strawił też 2 tony siana, ponad 5 ton niewyżłoczonego żyta, 5 ton paszy przemysłowej, maszyny i sprzęt rolniczy oraz 1 tonę cementu. Straty ocenia się na prawie 1 mln zł. (PAP).

sport.sport.sport

Żuźlowe mistrzostwa świata

Z Polaków tylko Z. Plech wśród najlepszych

W najbliższy piątek, na słynnym torze stadionu Ullevi w Goteborgu (Szwecja), szesnastu najlepszych żuźlowców stanie do walki o tytuł indywidualnego mistrza świata. W tym doborowym gronie, naszych barw narodowych bronić będzie tylko jeden zawodnik — wicemistrz świata — Z. Plech (Wybrzeże Gdańskie), zwycięzca finału kontynentalnego w Lonigo.

Tegoroczny XXXV finał IMS, poprzedzony turniejem eliminacyjnym. Do rywalizacji stanęło 14 reprezentantów Polski. Już na początku doznaliśmy sporych strat, bowiem po I rundzie, na placu boju pozostało 7 Polaków. W strugach ulewnej deszczu, we włoskiej miejscowości Lonigo, ofensywnie i widowiskowo jeździący Z. Plech wywalczył awans, ale czterech jego kolegów musiało uznać wyższość ostry i ryzykownie walczących reprezentantów CSRS (między innymi wskutek niebezpiecznej jazdy Z. Kudrny z turnieju wyeliminowany został E. Jancarz). Z Lonigo pięciu najlepszych wywalczyło paszporty do finału światowego.

Sensacji nie zabrakło także na londyńskim stadionie White City w finale interkontynentalnym. Premiowanych awansem było tam dziesięć czolowych miejsc. Rutynowany Duńczyk, trzykrotny mistrz świata Ole Olsen będzie w Goteborgu tylko rezerwowym, Amerykanin Scott

Autrey był dopiero dwunasty, a za nim uplasował się jeszcze doświadczony Anglik John Louis. Natomiast sześćo-krotny mistrz świata, weteran torów żuźlowych Ivan Mauger (Nowa Zelandia) zdobył tylko 5 pkt. i po raz pierwszy od czterech lat, zabraknie go w decydującej rozgrywce. Po barażowym pojedynku triumfował nieoczekiwanie filigranowy Anglik Chris Morton przed młodym, żywiołowo jeżdżącym reprezentantem USA — Bruce Penhallem. W finałowym gronie najliczniej reprezentowaną będzie ojczyzna sportu żuźlowego — Anglia, co stawia za wodników tego kraju w uprzywilejowanej sytuacji.

W piątkowy wieczór, finał zapowiada się pasjonująco. Duńczyk Hans Nielsen, najlepszy zawodnik angielskiej ekstraklasy, jeździ stylowo i wszechstronnie, taktycznie. Przed własną publicznością z pewnością będzie groźny Jan Andersson. Jedyny reprezentant „Trzech Koron” nie jeździ efektywnie, ale skutecznie. Anglik wierzy, że miejsce na podium wywalczy małutki Dave Jessup. Zawodnik King's Lynn od początku sezonu imponuje błyskotliwą, płynną i swobodną jazdą, ale ostatnio przeżywa lekkie załamania formy. Groźny będzie były mistrz świata — Peter Collins. Wielkie możliwości ma nieprzebieżnie utalentowany Michael Lee. O walorach reprezentanta USA już wspomnieliśmy. Najlepszym mogą także zagrozić Fin Kai Niemi, nieustępli-

wi Anglik — Chris Morton i John Davis. Wielką niewiadomą jest forma jeżdżącego brauwrowo Ego Muelera z RFN, który po trzech latach powrócił do grona najlepszych. Zenona Plecha oczekuje niezwykle trudne zadanie. Znak jednak ambicji i bojowości 27-letniego gdańszczanina, sądzimy, że nie powinien on sprzątać zawodów i uplasować się w czołówce. Wśród szesnastu finalistów, wystartuje czterech debiutantów, ale na uwagę zasługuje inna ciekawostka — dziewięciu z nich nie przekroczyło 25 roku życia.

Wobec tego, że Telewizja Polska przeprowadzi bezpośrednią transmisję z finału w Goteborgu, przedstawiamy więc imienną listę uczestników: 1. B. Penhall (USA), 2. J. Davis (Anglia), 3. P. Ondrasik (CSRS), 4. H. Nielsen (Dania), 5. J. Andersson (Szwecja), 6. A. Dryml (CSRS), 7. C. Morton (Anglia), 8. E. Mueller (RFN), 9. D. Jessup, 10. M. Lee, 11. P. Collins (wszyscy Anglia), 12. K. Niemi (Finlandia), 13. B. Sanders (Australia), 14. F. Thomsen (Dania), 15. J. Stancel (CSRS), 16. Z. Plech (Polska).

Nasz reprezentant, który już po raz szósty w swojej karierze wystąpi w finale IMS, przybędzie do Goteborga wprost z Anglii, gdzie jeździ w barwach londyńskiego Hackney, i startować będzie na motocyklu „Weslake”, podobnie jak 11 innych uczestników finału.

JACEK PORTALA

MUZYKA

Pod urokiem muzyki Brahmsa

W sobotę (30. 8.) zakończył się II Festiwal Muzyczny „Johannes Brahms — nowy romantyzm”. Zanim jednak sformułujemy kilka refleksji ogólnych, powróćmy chociaż na krótko do tych wydarzeń. Drugi wieczór śródomowy zawierał obok „Wariacji na temat Haydna” op. 56a, „Koncert podwójny” a-moll na skrzypce i wiolonczelę oraz II Symfonię D-dur. Wykonanie „Wariacji” w większym stopniu ujawniało klasyczne cechy dzieła. Koncert podwójny grali: Konstanty Andrzej Kulka — skrzypce i Roman Jabłoński — wiolonczela.

Czwartek przyniósł odprężenie od muzyki symfonicznej. W programie bowiem znalazły się wyłącznie utwory kameralne Johanna Brahmsa: 3 Sonaty na skrzypce i fortepian (G-dur op. 78, A-dur op. 100 oraz d-moll op. 108), a także Trio c-moll op. 101. I znów rewelacja wykonawcza, albowiem w duecie wystąpili: Wanda Witkomirska z Tadeuszem Chmielewskim, natomiast w trio: ponownie Wanda Witkomirska z Marią Szwajger-Kulakowską przy fortepianie oraz Pawłem Glombikiem na wiolonczeli. Trudno znaleźć określenia na wyrażenie niezwyklej osobowości artystycznej Wandy Witkomirskiej, aby się nie powtarzać w tym względzie. Trudno też wyróżnić któryś z utworów wieczoru, bowiem całość pozostawia niezatarte wrażenie. Wanda Witkomirska znakomicie rozumie się z Tadeuszem Chmielewskim, co przyczyniło się do jednolitości interpretacyjnej. Podobnie występ Trio pozostawił trwałe wrażenie. Na uwagę zasługuje występ Marii Szwajger-Kulakowskiej, której gra od szóstego festiwalu jakby wysubtelniała (przykładem — druga część Trio).

Koncert piątkowy to powrót do muzyki symfonicznej. Usłyszeliśmy II Koncert fortepianowy d-moll oraz III Symfonię. Jako solista wystąpił Piotr Paleczny. W jego wykonaniu dała się zaobserwować pewna nerwowość, a także nie zawsze konsekwentne budowanie napięcia w utworze, co niekiedy było przyczyną braku zwartości dzieła.

Trzecia symfonia natomiast ujawniła swoje piękno romantyczne. Stanisław Wistocki dał płynąć kanytlenie (szczególnie w części trzeciej). Dyrygent zadrżał rozmachem dynamicznym, ale eksponując czynnik emocjonalny dzieła nie pozwolił zatracić się jego konturom formalnym.

I wreszcie wieczór sobotni. Pierwszy Koncert fortepianowy B-dur oraz Czwarta Symfonia e-moll. Jako solista wspaniale czujący muzykę Brahmsa wystąpił Eugen Indjic. Fortepian w auli uniwersyteckiej zabrzmiał niezwykle wręcz siłą i głębią. Przed nami rozłożyło się całe bogactwo nianów barwowych fortepianu: od subtelnej piany do niezwykle męskiego i zdecydowanego forte. Na wyróżnienie zasługuje również koncepcja interpretacyjna Indjica, predestynująca pianistę do podejmowania wielkich form.

Ostatnim utworem (nie licząc dwu bisów orkiestry) była IV Symfonia, w której Stanisław Wistocki ponownie potwierdził swoje mistrzostwo dyrygenckie. Interpretacja każdej z czterech symfonii była indywidualna. Czwarta stanowiła jakoby zwieńczenie całości. Była najpełniejszym przedstawieniem romantyczności tej muzyki.

Zatem musimy przyjąć fakt zakończenia tak niecodziennego wydarzenia, jakim był festiwal muzyki Johanna Brahmsa. Na słowa najwyższego uznania zasługują wszyscy wykonawcy, a przede wszystkim Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach ze swoim znakomitą kierownictwem artystycznym i dyrygentem Stanisławem Wistockim oraz solistami.

Czy Festiwal spełnił swoje zadanie? Na pewno tak. Jednym z argumentów (czy nie najistotniejszym) jest zainteresowanie publiczności, wypełniającej szeregowe aule podczas wszystkich koncertów. Innym, niemniej istotnym, jest ogólnopolski zasięg Festiwalu, dzięki Polskiemu Radiu i Telewizji, które rejestrowały wszystkie koncerty, a z większości przeprowadziły bezpośrednią transmisję. Należy żywić nadzieję, iż organizatorzy: Młodzieżowy Ruch Miłośników Muzyki, Pro Sinfonia, Państwowa Filharmonia w Poznaniu, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Poznaniu oraz Komitet do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” uczynią wszystko, aby utrzymać ideę festiwalu

JANUSZ KEMPIŃSKI

Młodzi „laskarze” pokonali Szkocję

W Glasgow rozpoczął się kwalifikacyjny turniej mistrzostw Europy juniorów w hokeju na trawie (zawodników do 21 lat). W pierwszym dniu Polacy spotkali się z drużyną Szkocji i zwyciężyli 3:0.

PAP

„Tarpaniada - 80”

W niedzielę zakończył się trzydniowy rajd samochodów terenowych pod nazwą „Tarpaniada-80”. Imprezę tradycyjnie organizowali: Fabryka Samochodów Rolniczych „Tarpan”, „Automobilklub Wielkopolski, Polski Związek Motorowy i RSP Nowa Wieś, gdzie odbył się ten rajd. W zawodach rywalizowały samochody marki, GAZ, Willys, Jepp, KdF, Dodge oraz Tarpan.

Kierowcy mieli do pokonania rzeki, tereny piaszczyste oraz błotniste groble, gdzie jedynie samochody z napędem na 4 koła dawały sobie radę. Co roku rajd ten jest dla FSR również poligonem obserwacyjnym. W tym roku szczególnie testowi został tam poddany prototyp Tarpana z napędem na 4 koła.

A oto końcowe wyniki — w klasie Tarpanów zwyciężył Ryszard Kopeck z AW; w klasie samochodów z napędem na 2 koła pierwszy był Wojciech Markowski z AW na KdF, a w klasie samochodów z napędem na 4 koła najlepszym okazał się Hipolit Rokicki na Willysie z AP Sandomierz.

(ahe)

Tenis stołowy

Silny skład na akademickie MŚ

W najbliższy piątek (5 bm.) reprezentacja Polski udaje się na akademickie mistrzostwa świata w tenisie stołowym, które odbędą się w dniach 6-12 bm. w brytyjskiej miejscowości Darlington. Polacy wystąpią w silnym składzie, który zważając na konkurencję mężczyzn jest niemal jednoznaczny z reprezentacją kraju: kobiety — E. Poźniak, D. Ochędzan; mężczyźni — L. Kucharski, A. Grubba i A. Jakubowicz. (PAP)

Piłka nożna

Dzisiaj III runda Pucharu Polski

Dzisiaj rozegrane zostaną mecze III rundy piłkarskiego Pucharu Polski. W rozgrywkach uczestniczą jeszcze 32 drużyny. W następnej rundzie 16 zespołów zmierzy się z drużynami ekstraklasy.

Z pojedynków III rundy najwięcej emocji wrozą mecze: Piast Nowa Ruda — Pogoń Szczecin, Odra Wrocław — Lechia Gdańsk, Wigry Suwałki — Ursus, Stal Rzeszów — ROW Rybnik, Avia Świdnik — Motor Lublin, GKS Jastrzębie — Piast Gliwice. (PAP)

Poznańscy kolejarze na drugim miejscu

W Nowym Sączu odbyła się centralna spartakiada kolejarzy. Startowało 440 zawodników z siedmiu dyrekcji okręgowych kolei państwowych. Rozegrano zawody lekkoatletyczne, gry zespołowe i konkurencje sprawnościowe. W ogólnej punktacji zwyciężyli Katowice przed Poznaniem, Wrocławiem, Warszawą, Gdańskiem, Krakowem i Lublinem.

(ahe)

Po okrążeniu kuli ziemskiej

Kpt. Z. Puchalski już na Bałtyku

Jacht „Miranda”, na którym kpt. Zbigniew Puchalski po ponad czteroletniej samotnej wędrówce przez morza i oceany dokonał okrążenia kuli ziemskiej, jest już na Bałtyku. Jacht wypłynął 1 bm. z Kopenhagi, gdzie spędził kilkanaście dni dla dokonania niezbędnych napraw przed odbyciem ostatniego etapu podróży — do Gdyni. Warto przypomnieć, że zamknięcie wokół ziemskiej kuli miało miejsce w Plymouth 4 lipca br. Kpt. Puchalski postanowił jednak nie kończyć tam rejsu i powrócić do Gdyni pod żagla-

Turniej w Flushing Meadows

W. Fibak — J. Kriek w ćwierćfinale

Na nowojorskich kortach Flushing Meadows wyłoniono wczoraj czwartego ćwierćfinalistę otwartych tenisowych mistrzostw USA. Został nim Johan Kriek, który wyeliminował Bastera Mottrama 6:4, 5:7, 6:3, 6:4. Z tej pary wyłoniony był przeciwnik Wojciecha Fibaka, a więc w ćwierćfinale Polak grać będzie z Krikiem. (PAP)

Od piątku w Poznaniu

Turniej siatkarski w międzynarodowej obsadzie

W najbliższy piątek (5 września br.) w sali sportowej Poznania przy ul. Słowiańskiej rozpocznie się trzydniowy międzynarodowy turniej siatkarski. Swoje udział w zawodach zapowiedziały pierwszoligowe zespoły Lokomotiv Charków i Spartacus Budapeszt oraz drugoligowe drużyny Gwardii Szytyno i Posenii.

Początek gier w piątek i sobotę od godz. 16 oraz niedzielę od godz. 10. (kar)

W RAMACH DEWIZOWEJ OBSŁUGI LUDNOŚCI BANK POLSKA KASA OPIEKI SA

OTWIERA I PROWADZI
OPROCENTOWANE RACHUNKI BANKOWE

- w walutach państw socjalistycznych
- w walutach wymienialnych.

Oprocentowanie wkładów pieniężnych w walutach państw socjalistycznych wynosi 3-4,5 proc. rocznie, a w walutach wymienialnych 4-7 proc. rocznie w zależności od terminu lokaty.

PONADTO BANK PKO SA:

- skupuje wartości dewizowe
- realizuje zagraniczne przekazy pieniężne
- prowadzi dewizową obsługę indywidualnych turystów
- przyjmuje zamówienia i wpłaty w walutach wymienialnych i bonach towarowych Banku PKO SA do realizacji w eksporcie wewnętrznym

ZAINTERESOWANYCH UPRAJĘMIĘ ZAPRASZAMY DO:

- Oddziału Banku PKO SA w Poznaniu
- Ekspozytury Banku PKO SA w Zielonej Górze
- ul. Chopina 21

oraz Agencji Banku PKO SA w

- Kaliszu ul. Górnośląska 35
- Lesznie ul. Słowiańska 39/41
- Koninie ul. Przemysłowa 9
- Gnieźnie ul. Warszawska 8
- Pile ul. Bucza 34
- Gorzowie Wlkp. ul. Marcinkowskiego 1/3
- Ostrowie Wlkp. Rynek 28/29

RACHUNKI/OPROCENTOWANE PROWADZĄ:

- Oddział Banku PKO SA w Poznaniu
- Ekspozytura Banku PKO SA w Zielonej Górze
- Agencje: — Kalisz, Leszno. 2172-K1

Praca

Przyjmę murarzy i pomocników. Poznań, ul. Madzińskiego 11 m. 5. 42639g

„Foto - As” zatrudni fotografa. Poznań, ul. Głogowska 73. 43671g

Kupno

Stare szable, obrazy kupię. Oferty 866000 Biuro Ogłoszeń Warszawa Poznańska 38. 2462-K2

Sprzedaż

Sprzedam wózek dziecięcy. Poznań, Oleśnicka 26. 44047g

Sprzedam silnik Fiat 1500, rocznik 1980, gwarancja. Tel. 66-04-87. 42731g

Exakte Vorex II a+ Flak togon 2,8/35 i obiektyw elektogon 4/50 Pentagon six. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44035g.

Wysokowydajne urządzenie do próżniowej metalizacji, matryce oraz poliamidy (przemiat) sprzedam. Katowice. Tel. 526-908. 2630-K2

Części nowe silnika Zastawa 750 i taśmę aluminiową do uszczelniania okien sprzedam. Tel. 753-34 godz. 13-15. 43321g

Przycepe samochodu czołowego lekka, pojemna sprzedam. Piątkowo 25. 4402g

Kożuch damski sprzedam, tel. 731-43. 4044g

Samochody

Warszawę 223 po kapitalnym remoncie tańso sprzedam. Stanisław Głowacki, Ordyn gm. Obrzycko. 40123g

Kompletne podwozie, części Star 25 sprzedam. Pałucha 2. 40136g

Zastawę 750 sprzedam. Poznań, Chotomińska 10a. 40152g

Lokale

M-4 Rataje i 2 pokoje, kuchnia, łazienka, piętro zamienię na M-5 Rataje. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39738g.

Młody pracownik naukowy poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39755g.

Zamienie samodzielny pokój, Stare Miasto i 2 pokoje 48 m², telefon z 2-żywnością kuchnia, łazienka, centrum — Wilda na M-3 nowe badanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44033g.

Starzy pan weźmie w dzierżawę dwa pokoje (jeżeli mniejszy) wspólnie lub samodzielnie, kuchnia samodzielna, chętnie balkonem tylko I lub II piętro, tylko śródmieście, piętne 5 lat z góry, względnie kupi własne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42841g.

Uczennice na dwuosobowy pokój z kuchnią przy me. Dąbrowskiego 168a. 39546g

Zamienie mieszkanie samodzielne 3-pokojowe, II ptr. w centrum Poznania na pokój z kuchnią, Warunek c.o. lub piece skumacyjne, tel. 548-93. 43929g

Warsztat ślusarsko-mechaniczny z wyposażeniem i produkcją oraz mieszkanie własnościowe z garażem sprzedam. Włodzisław Appel, Głogów, Morcinka 37, tel. 344-46. 2540-K2

Wynajmę garaż Bonin, Winiary, Sołacz. Telefon 520-30 do godz. 14, Os. Winiary 22 m. 9. 43823g

Pracująca pani członek spółdzielni mieszkaniowej poszukuje pustego pokoju. Oferty z ceną „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 44006g.

Zakład kosmetyczny sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39782g.

Zamienie M-4 w Poznaniu Osiedle Wielkiego Października 5 W m. 225, I piętro, telefon, na M-3 w innej miejscowości oraz pokój samodzielny w Poznaniu, tel. 202-460. 39808g

Pilnie zamienie M-3 na Ratajach w dobrym punkcie na większe, może być stare budownictwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39814g.

Własnościowe M-3 Os. Kopernika sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39648g. 39549g

Spółdzielcze M-3 zamienie na równorzędne na Łazarzu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39668g.

Małe mieszkanie własne schowe kupię. W rozklicznie ewentualnie Flak 125p lub 128p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39677g.

Łublin — mieszkanie kwaterekowe z wygodą mi zamienie na Poznań. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39648g.

M-4 Koninie zamienie na M-2 Poznaniu lub Gnieźnie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39677g.

Zamienie mieszkanie 4-pokojowe na trzy pokoje oraz pokój. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39682g.

Nieruchomości

Dom jednorodzinny z ogrodem sprzedam. Gnieźno, Mysliwiecka 46 1003p

Sprzedam budynek mieszkalny, do wykończenia, w budownictwie szeregowym w Gnieźnie przy ul. Poznańskiej. Mieczysław Sołtysek, 62-200 Gnieźno-Oława. 981p

Kupię 0,50 ha ziemi z budynkami gospodarczymi, okolice Poznania. Tel. 67-52-83 po godz. 19 lub Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42881g.

Kupię wille, pół wille. W rozklicznie mieszkanie własnościowe 3-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 42882g.

Kupię 0,50 ha ziemi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38878g.

Dom jednorodzinny z wygodami i ogródkiem kupię. Posiadam dwa mieszkania na zamiane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 43959g.

Sprzedam działkę budowlaną 540 m² w Luboniu. Informacje: Stęszew ul. Kościńska 19. 42891g

Zguby

Skradziono Syrenę 105 L, POH 19-27 z dokumentami. Informacje wynagrodzić. Poznań, Konarskiego 4 m. 6, tel. 446-23. 44261g

Różne

Przepraważki, przewóz pianin — fortepianów wykończe Kamiński. Tel. 42631.

Wypożyczalnia elegancji garderoby ślubnej Paderewskiego 1, Ciesielska. 43744g

Wypożyczalnia sukien, welonów, nakryć do chrztu, Poznańska 44, Swoboda. 43989g

Zakład Elektroinstalacyjno-Mechaniczny Otorowo 89 gmina Szamotuły Zgłoszenia przyjmują J. Kowalski, Poznań - Smochowice, ul. Owczarska 2. 43030g

Układanie flisek, terakoty. Osiedle Zwycięstwa blok 23 m. 21, Olejnik. 38755g

Polecam różnej granulacji grysy marmurowe. Tel. 22-26-25, Ożarówska — Bartczak. 38853g

Nagrobki w terminie do 1 listopada wykonuje zakład kamieniarski, ul. Mokławska 42, Poznań, dojazd autobusem 51 do końca. 43732g

Zakład elektroinstalacyjny. Mickiewicza 5, Socha. 38884g

Ogrodzenia siatkowe, ozdobne balustrady, tunele foliowe poleca Wilński. Tel. 126-202. 39385g

Elektroinstalacja — wykonuje wszelkie instalacje elektryczne solidnie i w krótkich terminach. Kaczor, Poznań, Sienkiewicza 13 m. 4, tel. 473-55. 39456g

Nagrobki wykonuje Zakład Usługowy Spółka Pszenicka — Oska, krótkie terminy. Informacje Poznań, tel. 78-01-57 godz. 18-20. 41889g

Chemiczne czyszczenie dywanów, obić meblowych na miejscu u klienta. Tel. 454-69 rano, Łukm ska. 42436g

Cyklinowanie, Michalski. Tel. 755-24. 42717g

Matrymonialne

Przyjdzie sam wyjdzie „We dwoje” z Biura Matrymonialnego — Poznań - Piątkowo, Osiedle Chrobrego 17F m. 119. Dojazdy autobusami 85, 87 tramwajami 9, 11. 42751g

Dyskretna pomoc w założeniu szczęśliwej rodziny „Wesele”, Koszalin, Zwycięstwa 239. 933p

Najszczęśliwsze małżeństwa dyskretnie kojarzy „Femina” 66-400 Górz 34 Włocławek, skrytka 10. 2698-263

Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Poznaniu

Ośrodek Kształcenia Kursowego organizuje

KURSY PRZYGOTOWAWCZE DLA KANDYDATÓW NA STUDIA

techniczne, ekonomiczne, rolnicze i prawno-administracyjne dla pracujących oraz medyczne (dla kandydatów posiadających świadectwo dojrzałości).

Blizszych informacji udziela oraz zapisy przyjmuje Sekretariat Ośrodka Kształcenia Kursowego WUR, ul. Inżynierska 4/5, III ptr., p. 302, tel. 519-97 w godz. od 15-18 (z wyjątkiem sobót i niedziel).

Ponadto informacji o kursach zasięgnąć można w godzinach przedpołudniowych w siedzibie WUR, gmach Urzędu Wojewódzkiego, ul. Stalingradzka 16/17, p. 453, telefon 696-765 lub 696-654.

KOMUNIKAT

WIELKOPOLSKIE GRY LICZBOWE „KOZIOŁKI”



za 1 trafne z liczbą dodatkową 50.— zł

Kolejne losowania odbędą się w dniu 7 września br. w Poznaniu przy ul. Fredry 7 o godz. 12

Szczególnie zachęcamy do udziału w grze „3X10” Poprzez wprowadzenie w grę 100 proc. zwiększenia ilości wygranych.

UWAGA! We wrześniu wśród uczestników gry rozlosujemy dodatkowe nagrody. Szczegóły w kolekturach.

ZYCZYMY SZCZĘŚCIA

W GRZE!!!

2789-K1

PRZETARG

ZAKŁAD ZWALCZANIA SZKODNIKÓW ŻYWNOCII w Poznaniu ul. Zasielska 14 ogłasza na dzień 25 września 1980 r. godz. 10

PRZETARG NIEOGRODZONY — na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Star 25 L” — nr silnika 77662, nr podwozia 106401, rok produkcji 1967

cena wywoławcza: 60.000.— zł.

Samochód można oglądać w godz. od 8-14 pod w/w adresem.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić do kasy Zakładu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12 II przetarg z obniżeniem o 30 proc. ceny wywoławczej

Przetarg odbędzie się w świetlicy Zakładu w Poznaniu przy ul. Jasielskiej nr 14 (Podolany)

2594 K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 sierpnia 1980 roku po ciężkich cierpieniach, zmarł mój kochany mąż, nasz troskliwy ojciec, syn, brat, teść, zięć i dziadek, przeżywszy lat 56

MARIAN GIERAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Autokar odjedzie o godzinie 13.15 ze stacji AZS. 44302g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 1 września 1980 roku opatrzony Sakramentami św., zmarł nasz ukochany ojciec, teść, dziadek przeżywszy lat 87

LEON KĘDZIARA

ppor. Powstania Wielkopolskiego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańców oraz innymi odznaczeniami państwowymi.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 12 na Miłostowie.

RODZINA

Os. Oświecenia 53 m. 25. 44208g

Dnia 31 sierpnia 1980 roku po krótkiej chorobie zmarła opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza żona, mama, siostra, teściowa, babcia, bratowa, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 78, 8p.

JADWIGA WIERZBIŃSKA

z domu Zimniewicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 14 na cmentarzu winiarskim przy ulicy Wojciechowskiego.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż, syn, synowa i rodzina

Osiedle Kraju Rad m. 22. 44239g

† Dnia 31 sierpnia 1980 roku po długim i ciężkim życiu, nasz kochany brat i wujek

WIKTOR KASPROWICZ

misz krawiecki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 11 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Krauthofera 25 m. 3. 44249g

† Dnia 1 września 1980 roku zmarł w 77 roku życia, nasz kochany brat i wujek

JÓZEF ZYBER

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 14 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Os. Przełęcz 275 44211g

Dnia 29 sierpnia 1980 roku zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 60

JAN BIAŁOŚ

mistrz cholewkarski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

44092g

Dnia 1 września 1980 roku zmarł długoletni ceniony działacz naszego klubu

kol. BOLESŁAW WŁODARCZAK

odznaczony za działalność w ruchu sportowym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi i sportowymi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 września 1980 r. o godzinie 14.30.

Zegnamy Go z żalem, a Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd i członkowie Międzyzakładowego Kolejowego Klubu Sportowego „Odra” w Kościanie

1878-K3

† Dnia 1 września 1980 roku mój najdroższy mąż, nasz ukochany tatulek, syn, brat, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 36.

Msza pogrzebowa odprawiona zostanie w czwartek, 4 bm. o godzinie 15.30 w kościele parafialnym, po czym pogrzeb na cmentarzu w Mosinie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Mosina Kolejowa 5. 44323g

† Dnia 30 sierpnia 1980 roku zmarła przeżywszy 71 lat, moja kochana żona

JANINA HERZOG

z domu Dobraszkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Śródką 8/9 m. 16. 44317g

† Dnia 31 sierpnia 1980 roku po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 52

WŁADYSŁAW KALEMBA

Pogrzeb odbędzie się w środę 3 bm. o godzinie 14 na cmentarzu na Staroście

W smutku pogrążeni

córki, zięćowie i wnuki

44304g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 sierpnia 1980 roku zakończył nagle swoje pracowite, pełne poświęcenia i ofiarności życie w wieku 38 lat, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, syn, brat, szwagier, zięć i wujek

BRONISŁAW OGRABEK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu junikowskim.

Zona z synami i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Grotkowska 18a. 44034g

† Dnia 1 września 1980 roku drogi mąż, ojciec, teść, przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 15.10 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążeni

żona, synowie i synowie

Ul. Łozowa 82 m. 1. 44308g

† Dnia 29 sierpnia 1980 roku zmarła przeżywszy lat 84, namaszczona Olejami św., nasza ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia

PELAGIA MIKOŁAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

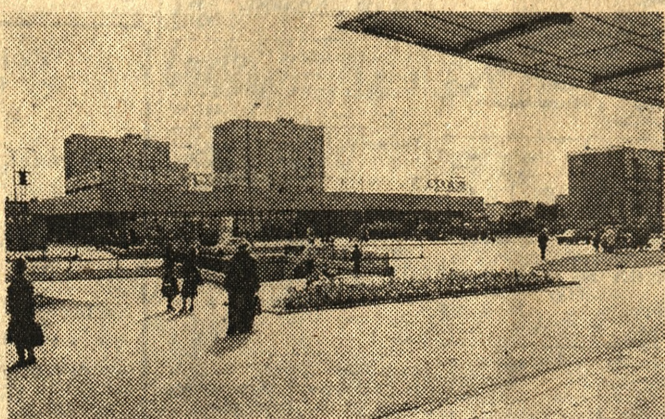
W głębokim smutku pogrążona

Autokar odjedzie sprzed domu żałoby o godzinie 11.30.

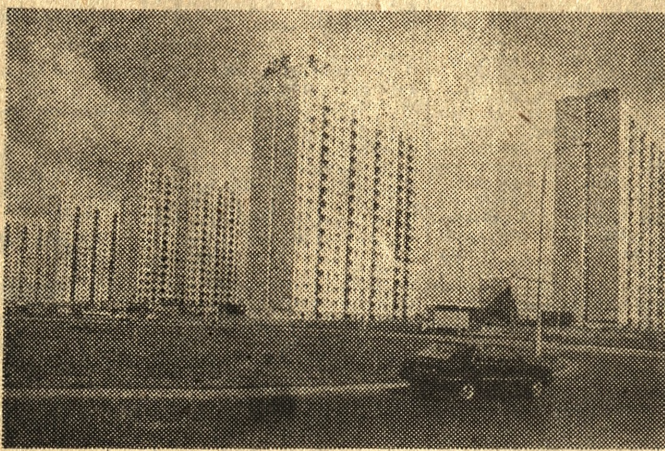
Ul. Chłapowskiego 8 m. 4. 44162g

† Dnia

Wieżowce i pawilony



Wiele do życzenia pozostawia tempo stawiania domów na poznańskich Winogrodach — i nie tylko w tej części miasta. Powodem licznych utyskiwań są też długo wznoszone (czasem kilka lat) obiekty towarzyszące, jak pawilony handlowe, przedszkola, szkoły. Nie zmienia to jednak faktu, że panorama Winograd z każdym rokiem się zmienia, że powstają kolejne budynki. Na zdjęciu górnym — otoczenie megasamu „Meteor”, poniżej — część Osiedla Kraju Rad przy ul. Serbskiej.



KALEJDO SKOP POZNANSKI

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Przemysł” zachęca ludzi złozonego wieku do korzystania z tanich, wygodnych wczasów. Na najbliższy okres są jeszcze wolne miejsca w domach wypoczynkowych w Puszczykowie i Kuźnicy Żbąskiej. (c)

Złoty medal za gospodarność

Ogłoszone zostały wyniki ósmej edycji Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności. Wśród uczestników współzawodnictwa byli także przedstawiciele handlu i spółdzielczości. W krajowej czołówce nie za brakło poznaniaków.

Złoty medal otrzymali kolejarze z Oddziału Obrótu Ubiorkami Wyposażenia Mieszkań WPHW. Jury oceniło przede wszystkim jakość pracy zawodowej, dbałość o oszczędzanie surowców, materiałów i energii oraz udział w czynach społecznych na rzecz przedsiębiorstwa i miasta. Poznaniacy zdobyli punktów zdobyli m. in. za kiermasze organizowane przed sklepami i w zakładach pracy. (pik)

GOŃCA
do pracy w godzinach popołudniowych przyjmie natychmiast redakcja „Głosu Wielkopolskiego”
Zgłoszenia: pokój 61 ul. Grunwaldzka 19.

go śpiewnika; 17.20 Teatr PR: „Przegrany wrzesień zwycięskiej wojny” — aud. dokum.; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.30 Echo dnia; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — magazyn handlu wewnętrznego; 19.00 Koncert wieczorny; 19.40 Dom i my; 20.00 Publicystyka krajowa; 20.20 Opera w przekroju G. Verdiego: „Aida”; 21.40 A. Berg — 3 utwory na orkiestrę op. 6; 22.00 Przegląd filmowy — Kamera; 22.15 Szkice do portretu — S. Pietaka; 22.30 Magazyn studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Jazz na dobranoc.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Herbatka przy samowarze; 9.00 „Kontakt” — ode pow. G. Górskiej; 9.10 Mała poranna muzyka; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Dyskoteka pod gruszą (II); 11.00 Aud. społeczna; 11.30 Kwintety Herbta Hancocka; 12.05 W tonacji Trójki; 13.05 Powieści z rozrywką; 13.50 „Ruchome światło” — 11 odc.; 14.00 W tonacji Trójki — cz. II; 15.05 Lato w Filharmonii; 16.00 W wakacje ze swiną; 16.40 Widzi mi się, widać wam się — magazyn spraw spo-

wych w Puszczykowie i Kuźnicy Żbąskiej. (c)

W podpoznańskim Suchym Lesie modernizuje się kolejne odcinki dróg i ulic. W tej dziedzinie gmina ma zresztą największe dokonania, dzięki którym została laureatem konkursu FJN „Gmina — mistrz gospodarstwa”. Mieszkańcy deklarują obecnie społeczne wykonanie kolejnych robót.

Do Czytelników

Powiadamy, że po wielodniowej przerwie znów czynny jest bezpośredni telefon sekretariatu redakcji „Głosu”; 451-09.

Już studenci

Legitymacje członkowskie Socjalistycznego Związku Studentów Polskich wręczone ostatnio grupie 41 studentów Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Po zdaniu egzaminów wstępnych odbywali oni przez cały sierpień praktyki robotnicze w poznańskich zakładach. Najbardziej wyróżniający się uczestnicy praktyk — nie tylko w pracy, ale także w działalności kulturalnej — otrzymali także pamiątkę we opracowaniu o uniwersytecie. Na zakończenie spotkania wystąpił duet gitarowo-wokalny „Somi-777”. (mek)

Studenci Akademii Medycznej

tecznych; 17.05 Muzyczna pocztka UKF; 17.40 Z mojej pilotki; 18.10 Czas relaksu; 19.00 Pow. w wyd. dźwięk. — B. Prus: „Faraon”; 19.35 Opera tygodnia — C. Monteverdi: „Orfeusz”; 19.50 „Kontakt” — ode pow.; 20.00 Studio 202 — wrocławski magazyn rozrywk.; 21.00 Bilka i z daleka Leonard Andrzej Mróz; 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów — S. Krajewski; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — problemy — magazyn Jana Ptaszyna-Wróblewskiego; 23.00 „Kalendarz” — wiersze o porach roku; 23.05 W tonacji Trójki; 24.00 Miedzy dniem a snem.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22, 0.50.
PROGRAM IV: 8 „Deszcz”; „Sprzedaj mnie wiatrowi”; śpiewa E. Ben; 8.10 R-TV Szkółka „Metabolizm”; 8.25 Z twórczości M. K. Ogłóńskiego; 8.35 Sztuka bez ram; 9.00 Dla kl. I (muzyka); „Już wrzesień”; 9.25 W. A. Mozart: Kwiecień (a-dur stereo); 10.00 Dla kl. VII (geografia); „Na najwyższych szczytach”; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Wszystko może być pojęte; 11.30 Śpiewa W. Ochman (stereo); 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Głoda płyt

Wielogłos o dokonaniach i potrzebach

Jak ulżyć w trudnej pracy

Warunki pracy i socjalno-bytowe załóg — temat zawsze aktualny, choć nie zawsze i nie we wszystkich zakładach należyce doceniany. Wykazują to liczne postulaty pracowników, którym nieodpowiednie warunki utrudniają rytmiczne wykonywanie zadań, a skromne zaplecze socjalne nie zapewnia właściwego wypoczynku. Należy się on po ciężkiej pracy i właśnie na poczynaniu w tym kierunku załogi także czekają.

Ostatnio w niektórych zakładach poznanskich dokonano poważnej analizy programu zamierzeń w dziedzinie poprawy warunków pracy i socjalnych. Chodzi o to, by w możliwie najszerszym zakresie uwzględnić postulaty załóg, a na dalszy plan przesunąć realizację przedsięwzięć mniej istotnych. Nad czym więc skupia się teraz uwaga dyrekcji i rad zakładowych w urzędowym i potrzeb pracowników? Zapytaliśmy o to wczoraj w kilku zakładach Poznania.

Oddział II Towarowo-Spedycyjny PKS. Przewodnicząca Rady Zakładowej — Hanna Stepniak:

— Najważniejsze nasze przedsięwzięcie wykonywane jest w Szamotułach. W tamtejszej placówce oddziału dobiega końca budowa hali obsługi technicznej pojazdów. Poprawia się więc warunki ich napraw i remontów, ale jest to nie tak ważne, jak znaczne polepszenie warunków pracy. W starym budynku są one fatalne, więc załoga czeka z niecierpliwością na nowy obiekt.

Zastępca dyrektora oddziału — Jerzy Przybylski:

— Próbuje nadrobić niedostatki w bazie wypoczynkowej. W domuczasowym w Świnoujściu zwozimy obecnie konstrukcje, by ustawić długo oczekiwaną świetlicę. Nad jeziorem w Budziszewku montowane są obecnie kolejne domki campingowe; będzie tam 6 nowych.

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego. Zastępca dyrektora — Władysław Bukowski:

— Przede wszystkim chcemy poprawić za-

opatrzenie fabrycznego bufetu, bo słuszne są pretensje pracowników, że dotychczas niewiele tam można było kupić.

Przewodniczący Rady Zakładowej — Mieczysław Ciesielski:

— Zdwoiliśmy wysiłki, by jak najszybciej zakończyć budowę ośrodka wczasowego w Skokach. Budynek zaplecza jest już gotowy, a na przyszłoroczny sezon letni musi być gotowa część mieszkalna. To będzie komfortowy ośrodek. Chcemy także wymienić domki campingowe w Miedzyzdrojach.

Zakłady Metalurgiczne „Pomet”. Sekretarz Rady Zakładowej — Edward Walkowiak:

— Od poniedziałku poprawiliśmy zaopatrzenie zakładowych kiosków i bufetów żywnościowych. To zadowolilo wszystkich pracowników. Postanowiliśmy nadto, że meżowie zaufania mogą teraz sami wystąpić o przyznanie zapomogi pracownikowi znajdującemu się w trudnych warunkach bez jego inicjatywy.

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Gopla”. Specjalistka do spraw rekreacji i wypoczynku — Halina Polakowska:

— Na warunki pracy nikt u nas nie narzeka, bo mamy przecież nowy budynek produkcyjny. Gorzej, jeśli się wspomni o ośrodku wypoczynkowym w Świnoujściu-Wapnicy — nie ma tam odpowiednich warunków sanitarnych, nie ma stołówek i świetlic. A starania o zaradzenie tym niedostatkom są na razie bezskuteczne, gdyż brakuje pieniędzy.

Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil”. Sekretarz Rady Zakładowej — Ryszard Bujny:

— Sprawa najpilniejsza, to poprawa zaopatrzenia kiosków i stołówek, bo pretensje załogi są słuszne. Nie możemy też doczekać się modernizacji stołówek i bardzo potrzebnego hotelu robotniczego.

Tyle wypowiedzi. Dokonań, inicjatyw i potrzeb — dużo. Różnymi sposobami powinny być one spełniane. I oby postulaty z tym związane, jak najszybciej doczekały się realizacji. (bop)

Przedstawienie „Daczy” Ireneusza Iredyńskiego rozpoczęło wczoraj sezon artystyczny 1980—81 poznańskiego Teatru Polskiego.

We wrześniu pokaże on jeszcze „Ludzi energicznych” Wasiłija Szukszyna, „Symfonię domową” Piotra Domańskiego, sztukę „Mocznacki” — sny o ojczyźnie Bohdana Urbankowskiego. Wystawiana będzie także w reżyserii Celestyna Skłodzie i scenografii Henryka Regimowicza sztuka Marii Jasnorzewskiej — Pawlikowskiej „Bańba-Dziwo”, której premiera odbyła się w lipcu. Na scenie Propozycji „Próby” we wrześniu odbędzie się premiera wątków romansowo-humorystycznych z „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza w re-

Nowy sezon Teatru Polskiego

Wątki miłości i humoru z „Pana Tadeusza”

zyserii i adaptacji Włodzimierza Kłopotkiego. Także we wrześniu rozpoczną się próby komedii Williama Szekspira „Wieczór Trzech Króli” w reżyserii Józefa Słowackiego, scenografią Liliany Jankowskiej.

W sezonie 1980—81 na scenie Teatru Polskiego zaczną występować nowi aktorzy: tegoroczna absolwentka teatralnej uczelni krakowskiej — Maria Bujas, absolwentka studium teatralnego we Wrocławiu —

Renata Husarek, aktorzy z teatru w Koszalinie — Mariusz Szaforz i Janusz Skwierczyński. Wróciła także z teatru szczecińskiego do Poznania Irmina Babińska; grać będzie w Teatrze Polskim również tego roczna absolwentka krakowskiej uczelni teatralnej — Alicja Kubaśzewska, która zadebiutowała na deskach scenicznych poznańskiego teatru pod koniec ubiegłego sezonu. (bran)



odbywają praktyki wakacyjne w „Polifie”. Obecnie pracują tam 43 osoby. Na zdjęciu: studentki „ro-

ku zerowego” obsługują linię pakowania leków w aerozolu. Fot. (3) — R. Królak

Tysiąc ton ładunków dziennie

Tyle właśnie średnio każdego dnia przywożą barki do portu handlowego „Żegluga Bydgoskiej” na Garbarach w Poznaniu. Są okresy wzmożonego ruchu w transporcie wodnym, ale są i tygodnie, kiedy z różnych powodów (najczęściej — wysokiego poziomu Warty) barki beczynnie stoją przy nabrzeżu. Droga wodna dostarcza się do Poznania przede wszystkim kruszywo, fosforyty, węgiel — to duże odciążenie transportu samochodowego i kolejowego.

Pod względem żeglowności Warta wykorzystana jest jednak w niedużym stopniu, a pod względem wielkości przeładunków — poznański port należy w kraju do kopciuszków. (bop)

TELEWIZJA

PROGRAM I
15.25 — NURT — Matematyka — „Przykłady funkcji”;
15.55 — Obiektyw;
16.15 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Jana z dzungli” — ode pt. „Wyścig o życie” — film animowany (kol.);
16.50 — „Dzień dobry, w kręgu rodziny” (kol.);
17.10 — „Tele-gol” — program sportowy (kol.);
17.45 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.);
17.55 — Klub Dobrej Książki (kol.);
18.20 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
18.50 — Dobranoc (kol.);
19.00 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — „Smuga cienia”;
22.00 — Co dalej laureacie? — Joanna Turska;
22.30 — Dziennik (kol.).

PROGRAM II
10.00 — Turystyka i wypoczynek (kol.);

10.25 — „Muzyka w kwiatkach” — program rozrywkowy TV NRD (kol.);
10.55 — Sprawy młodych: „Za szklanymi drzwiami” — radz. film obyczajowy (kol.);
12.25 — Dziennik (kol.);
16.35 — Język rosyjski — lekcja 29 (kol.);
17.05 — Program publicystyczny;
17.30 — Sprawy młodych: „Za szklanymi drzwiami” — radz. film obyczajowy (kol.);
18.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — Ekran reporterów: Bohemia (kol.);
20.40 — Sensacje z przeszłości — „Testament Zygmunta Augusta” (kol.);
21.10 — 24 godziny (kol.);
21.20 — „Matejko, Matejko” — dokument fabularny (kol.);
22.00 — Próba w Dwie: Czekamy na opinie — wieczorne rozmowy w kręgu rodziny;
22.30 — „Muzyka w kwiatkach” — program rozrywkowy TV NRD (kol.).